Rok 1870. Kraków, Czwartek 14 Kwietnia. Nr. 85.

KRAJ

Dziennik **Kraj** wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	— 5 złr.	— 2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	— 6 „	— 2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 5 sgr	1 tal. 15 srg.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 fr.	— 10 franków.
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 fr.	— 7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienone ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 115
Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka.
Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się *tylko* w *terminie 8 dni*. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się niszczone i będą

Cena ogłoszeń *(inseratów)*

za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:
Pierwsze umieszczenie .... 8 centów
Każde następne umieszczenie .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Jan Bartl. — Księgarnia J. Czecha. i handel Wierzuchowskiego — We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda. — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — W Tarnowie: Księgarnia Gazdy — W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Jan Bartl.—Księgarnia Józefa Czecha.—We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda—Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.—Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — W Tarnowie: Księgarnia Gazdy. — W Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego. — W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wollzeile Nr. 22. i Donnat, ajent wied., PraterstrasseNr. 26.—W Berlinie, Monachjum, Zürichu, i St. Gallen, *Rudolf Mosse* München, Windenmachergasse, 3.— W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Hasensteina i Voglera. — W Paryżu: księgarnia Władysława Mickiewicza *„Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16“.*

Kraków 13 kwietnia.

W trzech najznaczniejszych państwach kontynentu, zajmujących środkową część Europy od Atlantyku aż do Adrjatyku i dolnego Dunaju — we Francji, Prusach i Austrji przyjdzie wkrótce do manifestacji ludów na wielką skalę. We Francji naród cały powołany przez cesarza do uchwalenia przedłożonego mu plebiscytu, zawierającego oktrojowaną przez rząd zmianę konstytucji, będzie miał chwilę swobodną do łącznego jawnego i głośnego wypowiedzenia woli swéj i swych życzeń w kwestji najważniejszéj dla każdego kraju, jaką jest forma rządu. Jakakolwiek jest doniosłość najnowszego *senatusconsultum*, mającego być potwierdzoném przez sankcję całego narodu, plebiscyt będzie miał tylko jedno znaczenie, będzie wotum ufności lub nieufności całéj Francji dla rządu Napoleona.

Mimo wszystkiego, co w przeciągu ostatniego roku zaszło w Paryżu i we Francji, nie można wątpić, że wotum to w ogóle wypadnie dobrze dla cesarza, ale też z drugiéj strony wątpić nie można, że tak jak przy wyborach przeszłego roku w porównaniu z wyborami dawniejszych lat okazała się wielka różnica na niekorzyść cesarstwa, tak też plebiscyt 1870 r. wykaże dowodnie, że od roku 1852 znaczny zastęp narodu odwrócił się od rządu Napoleona i zwrócił się stanowczo na drogę rozwoju liberalnego. W każdym razie plebiscyt r. 1870 będzie ważną wskazówką dla Napoleona III., wskaże mu jasno drogę dalszego postępowania. Od wskazówki téj zależeć będzie, czy cesarstwo pójdzie drogą wewnętrznych reform konstytucyjnych, czy też oparte na zaufaniu imponującéj większości narodu, będzie się starało odzyskać dawne stanowisko swe na zewnątrz.

Równocześnie może z wywołanym przez plebiscyt ruchem we Francji, w Austrji nadejdzie ważna chwila, w któréj po rozwiązaniu rady państwa i sejmów, ludy austrjackie w wyborach do nowych sejmów będą miały sposobność objawienia woli swéj i życzeń swych w najważniejszéj dla Austrji kwestji, jaki ma być przyszły ustrój; co więcéj, jaki ma być przyszły charakter państwa austrjackiego?

Wybory do nowych sejmów będą wskazówką dla korony, któremu stronnictwu na przyszłość ma ona powierzyć kierownictwo spraw rządu — czy nadal w przewadze jednéj narodowości ma widzieć zbawienie Austrji, czy też pod tym względem ma uczynić zwrot stanowczy i zerwać z przeszłością?

Nie można wątpić, że tym razem wybory do nowych sejmów popchną koronę w kierunku ostatnim.

W Prusiech stronnictwa gotują się już do wyborów na sejm północno-niemiecki. Wybory te mają rozstrzygnąć kwestję: czy dzieło z roku 1866 ma być ukończone i jakiemi środkami?

Jedno ze stronnictw pruskich tak zwane postępowe, postawiło już swój program wyborczy i ogłosiło w manifeście. Żąda ono przywrócenia jedności Niemiec na drodze pokojowéj — rozszerzenia związku północno-niemieckiego i przeobrażenie go na rzeszę niemiecką, w tym celu rozwój ustroju państwowego północnych Niemiec w kierunku liberalnym — zmniejszenia ciężarów wojskowych i podatków, nareszcie liberalny rozwój wolności politycznych i osobistych. Jakkolwiek w programie tym zawartych jest dużo żądań, względem wewnętrznego rozwoju, na które rząd w żaden sposób nie przystanie, niemniéj jednak w jednym punkcie schodzą się życzenia stronnictwa postępowego z dążeniami rządu: tym punktem jest przywrócenie jedności Niemiec i połączenie wszystkich krajów niemieckich w jednę rzeszę niemiecką.

Tyle więc już dzisiaj da się przewidzieć, że podczas, kiedy we Francji i w Austrji życzenia wyborców skierowane będą głównie ku sprawom i celom wewnętrznym i konstytucyjnym, w Prusiech różne stronnictwa, bo i stronnictwo postępowe i rządowe wytkną rządowi także program polityki zewnętrznéj i nie tylko uprawnią, ale upoważnią go do inicjatywy na zewnątrz.

W tém leży wielka korzyść dla Prus w porównaniu z Francją i Austrją.

Obecna sytuacja polityczna.

Koło polityczne ukończyło wczoraj obrady nad wnioskami wydziału w sprawie wystąpienia delegacji z rady państwa.

Po otwarciu posiedzenia udziela przewodniczący głos dr. Gumplowiczowi.

Dr. Gumplowicz: Zapisałem się wczoraj do głosu, aby odpowiedzieć na niektóre argumenta dr. Machalskiego. Nie widząc go dziś między nami a wnosząc ze wczorajszych oznak niezadowolenia, że prócz niego nie ma między nami drugiego reprezentanta opinji przez niego wczoraj objawionych, wolę odłożyć odpowiedź na nie na stosowniejszą chwilę i ograniczę się na wypowiedzeniu kilku uwag tyczących się 2go punktu wniosku wydziału względem ustroju Austrji. Jakiż był dotychczasowy ustrój Austrji? Da się to określić kilkoma słowy: było panowanie Niemców. Panowanie to jednak doprowadziło Austrję *ad absurdum*, stało się nadal niemożebném. Stoi więc dziś na porządku dziennym polityki pytanie: jaki ma być na przyszłość ustrój Austrji i co postawić na miejsce dawnego systemu?

Tak w sejmie zeszłorocznym jak i w delegacjach naszych i w kraju całym wystąpiły w ostatnich latach głównie dwa kierunki: jeden który żąda, abyśmy z panującym żywiołem niemieckim oddzielnie wdali się w pakta, abyśmy od niego wytargowali dla siebie co się da, bez uwzględnienia reszty żywiołów słowiańskich w Austrji, a nawet z poświęceniem ich interesów. Na ten kierunek pisała się głównie frakcja sejmowa, którą we Lwowie przezwano mamelucką.

Drugi kierunek opinji wybitny w kraju naszym i w sejmie żąda, aby nie wdawać się w żadne kompromisa wyłączne z żywiołem niemieckim w Austrji, nie wchodzić w ugody osobne z bankrutem, ale działać wspólnie ze wszystkiemi opozycjami narodowościowemi w Austrji na zasadzie zupełnego równouprawnienia. Drugi ten kierunek nazwano federacyjnym. Wprawdzie obok niego stanęło przeszłego roku stronnictwo, które jako sztandar swój wywiesiło jeden akt konstytucyjny, uchwalony w sejmie, rezolucję — i nazwało się rezolucjonistami; różnica jednak między nimi a federalistami była tylko chwilowa, nie zasadnicza. Dzisiaj, kiedy wysłana z rezolucją delegacja do Wiednia nie osiągnęła żadnego skutku, różnica ta między rezolucjonistami a federalistami znikła zupełnie. Dziś więc są u nas właściwie tylko dwa kierunki polityczne: jeden chcący traktować wyłącznie tylko z Niemcami, drugi który żąda równoczesnych układów i wspólnego działania ze wszystkiemi szczepami słowiańskiemi w Austrji. Zwolennicy pierwszego kierunku tak zwani mamelucy, przytaczają argumenta następujące: mówią oni, że Niemcy są dziś jeszcze najsilniejszym żywiołem w Austrji, a więc jako z najsilniejszym, z nim układać się trzeba; że szczepy słowiańskie są zanadto słabe, aby z przymierza z nimi można się spodziewać jakichś korzyści, że więc lepiéj poświęcić je i zostawić na pastwę Niemcom. Wprawdzie argumenta takie są machjawelistyczne: ale przynajmniéj nie możnaby im zaprzeczyć, że są polityczne. Tymczasem argumenta, któremi wczoraj wojował tutaj dr. Machalski, a na które poszczególe dziś nie odpowiadam, nie mają nawet zalety, że są polityczne. Bo że Niemcy są narodem więcéj cywilizowanym od nas, to przecież nie jest jeszcze dostatecznym powodem, abyśmy się z nimi łączyli na szkodę szczepów słowiańskich. Na pytanie, co my mamy wspólnego ze Słowianami w Austrji, możnaby odpowiedzieć zapytaniem, co my mamy wspólnego z Niemcami? Z pierwszymi łączą nas kilkuwiekowe wspólne wspomnienia historyczne, niezaprzeczone pokrewieństwo szczepowe, tożsamość języka i wspólny dzisiaj los; od Niemców oddziela nas tysiącletnia walka o śmierć i życie, walka, w któréj nas gnębiono, uciskano i krzywdzono.

Wprawdzie tak zwani mamelucy wskazują na przykład Węgrów, którzy chcąc zdobyć sobie w Austrji stanowisko odrębne i samodzielne, nie traktowali i nie łączyli się z żadnemi Słowianami, ale li tylko z Niemcami i osiągnęli cel swój bez uwzględnienia interesów narodowości słowiańskich w Austrji. Ależ w tym punkcie stanowisko nasze zupełnie jest różném od stanowiska Węgrów. Oni nie mogli łączyć się z żadnym żywiołem słowiańskim, bo się żywiołu tego obawiają; otoczeni bowiem w własnym kraju różnemi szczepami słowiańskiemi, siedząc w własnéj ojczyznie prawem podboju, obawiają się, aby te szczepy słowiańskie nie przyszły kiedyś do władzy i potęgi. My się tego obawiać nie potrzebujemy; my nie potrzebujemy się obawiać, aby szczepy słowiańskie doszły kiedyś do poczucia i do siły; nam z tego nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Interesa bowiem nasze a interesa szczepów słowiańskich w Austrji w niczém nie są sprzeczne z sobą — owszem są jedne i te same.

Słyszałem tutaj wczoraj zarzut, który często także odzywa się w dziennikarstwie, że szczepy słowiańskie w Austrji są w konszachtach z Moskwą i widzą zbawienie swe w Moskwie. Nie wierzę ja w to — ale przypuśćmy nawet, że to prawda, czyż to jest argument przemawiający za odosobnieniem się od tych szczepów słowiańskich, za poświęceniem ich interesów, za wydaniem ich na pastwę Niemcom? Przeciwnie — jest to argument za zbliżeniem się do nich i za porozumieniem się z nimi. Bo przypuśćmy, że Moskwa zarzuca siecie na te szczepy słowiańskie chcąc je pozyskać, przypuśćmy, że już znalazła u nich pewne punkta oparcia, toż my właśnie dla tego nie możemy opuścić rąk, nie możemy z Niemcami łączyć się przeciwko tym szczepom, nie możemy sztorcem do nich stanąć, żeby ich nie wpędzić zupełnie w obóz moskiewski. Jeżeli prawdziwemi są owe podejrzywania, w które jednak nie wierzę, toż właśnie obowiązkiem naszym jest i żąda tego od nas zdrowa polityka, żebyśmy łącząc się z owemi szczepami, paraliżowali złowrogi na nich wpływ Moskwy.

Przypuśćmy jednak, że niéma téj obawy przed Moskwą; że niéma potrzeby ani konieczności iść ręka w rękę ze szepami słowiańskiemi przeciw Moskwie; i czegoż możemy się spodziewać po sojuszu z Niemcami z poświęceniem interesów szczepów słowiańskich?

Czyż doprawdy tak wielkich mamy się spodziewać z tego korzyści, jak to nam zachwalają nasi mamelucy? Bynajmniéj. Są to korzyści iluzoryczne.

Od tysiąca lat prowadzą Niemcy — jak to sami nazywają — „pracę dziejową“; wypełniają — jak to zowią — swoje posłannictwo dziejowe, niszcząc szczepy Słowian, wynaradawiając je, zdobywając ich kraje i tłocząc je pod swe jarzmo.

Dzisiaj w Austrji zatrzymali się oni trochę w téj pracy swéj dziejowéj, ponieważ widzą się nagle otoczeni ze wszystkich stron silnemi opozycjami narodów słowiańskich. Jeżeli więc dzisiaj oni sami proponują nam jakieś korzyści wyłącznie dla Galicji, to z ich stanowiska jestto bardzo mądra polityka. Rozumują oni bowiem tak: Pozyskajmy sobie najsilniejszego z naszych wrogów, Polaków, a za ich pomocą gnębmy daléj i niszczmy jak dawniéj resztę słowiańskich szczepów.

Z ich strony jestto mądra polityka, ale z naszéj strony — pytam się — do czegożby prowadziła polityka mameluków? Czyż jest kto taki prostoduszny, żeby wierzył, iż Niemcy z dobrego serca i z przyjaźni dla nas ustaną kiedyś w téj swojéj „pracy dziejowéj“, w wypełnianiu tego „posłannictwa“? Bardzoby się ten łudził.

Gdybyśmy bowiem dzisiaj zawarli przymierze z Niemcami z poświęceniem interesów innych Słowian w Austrji, okupilibyśmy sobie wprawdzie chwilowy spokój i chwilowe jakieś wolności, ale czyżby one długo trwały? Ułatwiając tylko Niemcom zgnębienie innych szczepów słowiańskich w Austrji, zrobilibyśmy to, że po uporaniu się z Słoweńcami, Krainćami, Czechami, Morawianami i Szlązakami, odetchnęliby oni wolniéj; a pozbywszy się groźnych im dzisiaj opozycji słowiańskich, wtedy dopiero na dobre wzięliby się do nas. Wtedy zaś już nie mielibyśmy wyboru ani możności łączyć się ze Słowianami w Austrji, którzy jeżeli dziś są słabi, byliby już zagładzeni i zatraceni, wtedy bez ratunku stalibyśmy się łupem tych, którzy dzisiaj, będąc do tego zmuszeni, ofiarują nam pewne korzyści chwilowe.

Z tego wynika, że cokolwiek dzisiaj w Austrji robimy, musimy robić wszystko w porozumieniu i wspólnie ze wszystkiemi opozycjami słowiańskiemi w Austrji — na zasadzie zupełnego równouprawnienia.

Tyle chciałem powiedzieć w celu wyjaśnienia dzisiejszéj sytuacji. (Oklaski.)

Dr. Warschauer oświadcza, że nie bawi się polityką konjekturalną, nie będzie też nużyć górnolotnymi ideałami. Doda on tylko kilka uwag dla wyświecenia sytuacji.

Mówca opowiada przebieg ostatnich wypadków aż do poruczenia złożenia gabinetu hr. Potockiemu. Zdawało się, że będzie się on trzymał zasad wyrażonych w memorjale mniejszości ministrów, nastąpi rozwiązanie rady państwa i sejmów i zwołanie nowych celem zawarcia ugody, na podstawie równouprawnienia. Lecz czy sejmy zwołane na podstawie istniejącéj ordynacji wyborczéj, tak niekorzystnéj dla rozwoju narodowego zechcą obesłać radę państwa? Sejm czeski z pewnością nie, a czy galicyjski, należy wątpić. Zmiana przeto ordynacji wyborczéj jest konieczną — powinna ona bardziéj uwzględnić żądania narodowe, a nie dawać przewagi żywiołom wstecznym lub opornym. W Galicji jak wiadomo dano przewagę własności mniejszéj, a pokrzywdzono miasta; w Czechach przewagę miastom, bo są więcéj niemieckiemi. Zmiana ta jednak może obecnie nastąpić jedynie na drodze oktrojowania.

Podniesiono na przeszłém posiedzeniu, że Niemcy przeznaczeni są do przodowania innym narodom ze względu na stopień swéj oświaty. Jakkolwiek wysoko cenię kulturę niemiecką, pytanie zachodzi, czy i francuzka i angielska nie stoi na równie wysokim stopniu. Mojém zdaniem kultura jęst jedną, ale stosunki kraju wpływają wiele na jéj rozwój. Przytaczają nam np. świetność uniwersytetu wiedeńskiego, alež Wiedeń jest stolicą monarchji, uniwersytet hojnie uposażony; co zrobiono zaś dla nas, czy starano się o blask naszego uniwersytetu? Wszakże i akademja nasza miała dawniéj świetne czasy, wykładali tu znakomici ludzie — przecież tu był Kopernik profesorem, a z dzieła Karola Mecherzyńskiego możemy powziąć przekonanie, że mieliśmy mówców władających tak biegle językiem łacińskim, że ich porównywano do Cycerona...

Nie zapuszczam się w podanie sposobów ukonstytuowania Austrji. Są politycy, którzy twierdzą, że Galicja bez Austrji obejść się nie może, są i zwolennicy przeciwnego zdania. Ja trzymam się hasła sejmu: „Stoimy przy tobie N. Panie.“ Nie należę do polityków, co sercem, lecz do tych, co rozumem się powodują.

Galicja jest jedynym skrawkiem wielkiéj naszéj ojczyzny, w któréj duch narodowy swobodnie rozwijać się może. Powinniśmy to położenie umieć wyzyskiwać, ażeby sobie grunt legalny utworzyć, powinniśmy wszystkiemi siłami działać, ażeby ten skrawek ziemi miał siłę atrakcyjną do przyciągnięcia wszystkich dzielnic Polski.

Grocholski powiedział, że rezolucja nie jest dogmatem, że ją zmienić można. Ja powiem inaczéj, nie jest ona wprawdzie ewangelją, ale zawsze programem. — Pierwszy program nakreślił w roku 1861 Zygmunt Antoni Helcel, drugim jest rezolucja dwa razy przez sejm uchwalana; może przystępując do ugody sejm nakreśli inną korzystniejszą rezolucję, ale dopóki to nie nastąpi, trzeba przy niéj obstawać. (Oklaski.)

M. Pawlikowski: Przeciw wnioskom wydziału, popieranym przez większość poprzednich mówców — powstał na wczorajszém posiedzeniu jeden z członków — usłyszeliśmy nadto poza kołem poważny głos dziennikarski. — Głos to niezbyt przychylny naszemu kołu — wypowiedział jednak — streścił wnioski wydziału — ich dążność w sposób, który mi się wydaje dosadnym i prawdziwym. „Uderzyć we wszystkie dzwony, poruszyć wszystkie sprężyny, zawezwać wszelkie organa pod sztandar opozycji.“ Nieinaczéj pojmuję wnioski wydziału.

Zdawało mi się rzeczą jasną i prostą, że ktokolwiek poweźmie silne jakieś przekonanie w sprawie ważnéj — kraj cały obchodzącéj — powinien się starać je szerzyć, dla zdobytéj prawdy jak najwięcéj jednać zwolenników.

Nie panowie, nie jest to rzeczą tak jasną i prostą, jak mi się zdawało.

Zdawało mi się rzeczą jasną i prostą, że ktokolwiek w wytkniętym kierunku, w wzniesionym sztandarze widzi zbawienie dla sprawy, którą ukochał — winien dzwonić we wszelkie dzwony i radować się, czém więcéj pod tym sztandarem stanie ludzi, czém więcéj głosów zawoła: „Jesteśmy!“

Nie panowie — i w téj mierze innego można być zdania. Rzecz to nie tak prosta i jasna, jaką mi się wydała.

I tu w kole słyszeliśmy sprzeczne z tém zdanie — i poważny organ dziennikarski nie podziela tego mniemania.

Nie wszystko to jeszcze. Są inne jeszcze prawdy, które mi się niewątpliwemi być zdawały, a którym jednakże poważne zaprzeczają głosy.

Zdawało mi się rzeczą jasną, iż na list, odezwę, adres — przez poważnych wysłany ludzi — należy się odpowiedź od poważnych ludzi, że sam obyczaj, sama przyzwoitość oczekiwać jéj każe.

Nie, nie panowie, to nie jest koniecznėm. Tu można być innego zdania. (Okl.)

Zdawało mi się wreszcie, że jeśli o kimś gdzieś tam radzą, to ten ktoś ma prawo zastanawiać się nad tém — pomówić zresztą z przyjaciołmi: jak też tam o mnie radzą? co też tam uradzono? dobrze czy źle?

Nie panowie, to mylne zdanie. Ten ktoś winien cicho siedzieć, to nie jego rzecz wdawać się w to, jak tam mądrzy ludzie o nim radzą. (Oklaski).

„Polityka, to trudna rzecz,“ — powiedział wczoraj dr. Machalski. Trudna! ja zawsze myślałem, że trudna, ale aby była aż tak trudna!... o tém mi się nie śniło. Nie sądziłem, że ona wymaga zaparcia się elementarnych prawd logiki. (Okl.)

Wobec tak poważnego organu, który nas poucza, jak to uczynić, to już nie pozostaje, jak chyba ukorzyć się i rzec jak ów średniowieczny teolog: *Credo quia absurdum!*..... (Huczne oklaski).

Cóż więc czynić? Oto panowie: stało się! — My, nie my, ale kraj cały stanął w opozycji. Delegacja przeszła Rubicon. Trudno! Jesteśmy tedy w opozycji, ale prawda! w biernéj opozycji.

Bierna opozycja wyklucza czyn, wyklucza działanie wszelkie. Bierna opozycja — panowie — winna być bezczynną opozycją. — Tak, tak nam powiedziano, (Huczne oklaski).

Poważny organ powiada nam, coto jest ta bierna opozycja. Charakteryzuje ją: spokój, jedność, a w dodatku zaufanie.

Zaufanie! Ale do kogo?... do sejmu?... Sejm nie zebrany. Może do byłéj delegacji? Ależ ona nie zabiera głosu, nie powiada nam, czego w téj chwili żąda od kraju, odkąd sama stanęła w opozycji; nie wypowiada, jak się ma teraz kraj zachować.

A zresztą, zaufanie! Ale czyż to zaufanie ma być już ślepém, bezgraniczném? I do kogo? Przypuszczam, że delegacja składa się z samych najzacniejszych, najczcigodniejszych, najgorliwszych obywateli kraju. — Ten poczciwy sąsiad, ten dobry gospodarz, ten zdolny jurysta, ten znakomity profesor. Ale też zdaje mi się, iż żaden nie tak poczciwy, aby mu równych już nie było; żaden nie tak zdolny, tak znakomity, aby już nie sposób znaleść zdolniejszego. Zdaje mi się, że nie są to przecież ludzie jacyś, którzyby o głowę, a może wyżéj pasa wszystkich innych przerośli. (Oklaski.)

„Polityka to trudna rzecz“, a myśmy żyli z tymi ludźmi ot tak, że tak powiem,

---

BŁYSZCZĄCE NĘDZE.

Powieść współczesna

przez

Elpidona.

(Ciąg dalszy.)

Mówił te słowa ponuro, wpatrując się w ziemię i kiwając głową.

— Oszczędność byłaby pewniejszym ratunkiem.

— Zapóźno. Zadaleko zabrnąłem — mruknął Podachowski i wychylił znowu kieliszek wina. Widocznie chciał zapić jakąś przykrą myśl, która go trapiła.

Na sali zagrała muzyka mazura. Józef powstał i poszedł po Leonję. Tak była zajęta rozmową z Maurycym, że nie uważała go, choć stanął tuż przed nią. Dwa razy przemówił do niéj, zanim go spostrzegła. Podniosła się niechętnie i podała mu rękę. W twarzy jéj widocznym był przymus i niezadowolnienie. Józef widział to, ale nie robił jéj żadnych wyrzutów. Po tém, co słyszał od ojca, osądził, że nie ma już prawa.

Rozpoczął się mazur. Dla Józefa był on bardzo przykrym. Smutek ciężył mu, a skakać trzeba było i to z osobą, która widocznie dawała mu poznać, że niechętnie z nim tańczy. To też nie tańczył, ale suwał się powoli i niezgrabnie.

W każdéj figurze Leonja chcąc Maurycemu wynagrodzić zawód, wybierała go tak często, że to musiało zwrócić uwagę wszystkich; a przy końcu kiedy wszystkie pary poczęły pląsy wzdłuż całéj sali — Leonja niby przez zapomnienie już nie wróciła do Józefa, ale z hrabią puściła się w taniec.

Józef uważał to, widział, że już jest niepotrzebnym i poszedł do drugiéj sali. Wyjął bilet od rzeczy i chciał już pójść do domu; ale się namyślił — i został.

— Mamże ją tak zostawić — mówił do siebie — i odejść w chwili kiedy najwięcéj potrzebuje méj pomocy? Któż będzie czuwał nad nią, jeżeli rodzice sami kosztem jéj szczęścia chcą ratować siebie. Dziś ona w gorączce, w odurzeniu, ale kiedy przyjdzie do siebie, będzie potrzebować méj pomocy. Więc zrywać z nimi nie można, bo jéj mi szkoda.

To postanowienie nawróciło go do sali balowéj. Przechodząc przez bufet, zobaczył przy stoliku pod oknem kilku ze złotéj młodzieży z kieliszkami szampana.

— Garçon, jeszcze trzy butelki wstaw do lodu — zawołał jeden z nich. Był to Maurycy.

Józef zobaczył u fraka jego przypiętą białą kamelję. Domyślił się, z czyich rąk dostała się tutaj.

— No, Maurycy, jéj zdrowie! — zawołał ten, który go przedstawiał Leonji.

— I zdrowie zdobywcy serc — dodał drugi.

Józef odwrócił się z pogardą i wrócił do sali balowéj. Nie tańczył już wcale téj nocy. Przepędzał czas na rozmowie, przypatrywaniu się tańcującym i oczekiwał, kiedy Podachowscy opuszczą salę, by im towarzyszyć. Nie zbliżał się jednak do nich, bo nie chciał narzucać się i być natrętnym. W skutek tego się stało, że nie dostrzegł kiedy wyszli z sali. Pospieszył do garderoby. W drodze zderzył się z Podachowskim.

— A gdzie panie?

— W garderobie już ubrane czekają na mnie. Chodźmy.

Józef poszedł za nim. Zastał już Maurycego trzymającego się z Leonją pod ręce. Wypadało mu podać rękę matce i odprowadzić ją do powozu.

Najprzód wsiadła Leonja, potém matka i ojciec. Było jeszcze jedno miejsce wolne. Maurycy jednak ociągał się z wsiadaniem przez wzgląd na Józefa. Tego również ten sam wzgląd powstrzymywał.

— Panie Józefie, a może...— zaczął ojciec nieśmiało przebąkiwać.

— A może pan hrabia usiądzie z nami — odezwała się głośno matka.

Maurycy usiadł naprzeciw Leonji. Ojciec wyciągnął rękę do Józefa na pożegnanie.

Leonja, którą w téj chwili zagadnął Maurycy, nie uważała, że Józef się żegna i nie zwróciła się ku niemu.

— Panno Leonjo, dobranoc! — odezwał się Józef.

— Ach przepraszam, nie uważałam... dobranoc — odrzekła, podając mu rękę.

Jeszcze kilka razy powtórzono z obu stron dobranoc i powóz ruszył. Józef stał jeszcze jakiś czas na ulicy, patrzał w tę stronę, w którą powóz odjechał, potém westchnął i rzekł:

— Doprawdy, nie myślałem, że mnie to tak zasmuci. Ha! cóż robić?

IV.

Ludwik po powrocie od hrabstwa zasłabł nagle. Okoliczność ta, jak wiemy, była powodem spóźnienia się Józefa na bal i zaniepokoiła go nawet mocno; słabość bowiem objawiła się w pierwszéj chwili w dość zatrważający sposób. Ludwik całkiem stracił przytomność i przez długi czas nie dawał znaku życia. Z trudnością zdołano go ocucić. Być może, iż jakie moralne cierpienia tak szkodliwie podziałały na jego zdrowie, Ludwik jednak nie przyznawał się do tego. Słabość ta była więcéj gwałtowna jak niebezpieczna i nie miała żadnych złych skutków; tylko spowodowała mocne osłabienie, które Ludwika na kilka dni uwięziło w łóżku.

Koledzy dowiedziawszy się o tém, licznie odwiedzali chorego, bo ujmujące obejście się i łagodny charakter jego jednały mu wielu życzliwych. Między innymi przyszedł także Kamil i spora gromadka otaczała łóżko Ludwika. — Rozmowa toczyła się o wczorajszym balu. Chwalono świetność jego, wyliczano niektóre osoby.

— A któż był królową? — zapytał Ludwik.

— Już to przyznać trzeba — odezwał się jeden z obecnych — że panna Podachowska.

— Cóż Józefie, wypadałoby ci się ukłonić — rzekł Kamil z uśmiechem.

— A to za co? — Ta pochwała wcale mnie nie ucieszyła. Zwykle dobre królowe bywały najgorszemi żonami, a cóż dopiero mowić o królowych balowych. Życie nie jest tańcem — moi drodzy.

— Więc dlatego tak zdaleka trzymałeś się wczoraj od niéj. Za to hrabia Maurycy gorliwie cię zastępował — odezwał się którýś.

— Wszyscy to uważali — dorzucił drugi.

— Dziwię się, żeś na to pozwolił — dodał trzeci.

— Najprzód nie miałem prawa zabraniać jéj bawienia się i rozmawiania, z kim jéj się podoba, bo jeszcze nie oświadczyłem się o nią formalnie, a powtóre choćbym miał prawo, nie zrobiłbym tego, bo wiem, że kobietom to najbardziéj smakuje, czego im nie wolno. Ewa nie byłaby nigdy sięgnęła po rajskie jabłko, gdyby nie zakaz. To wielka nauka dla mężów.

— Więc pozwalać na wszystko? — Nie zgodzę się nigdy na taką teorję.

— Dobra kobieta — odpowiedział Józef — nie nadużyje téj wolności i nie pójdzie z nią za granicę cnoty i obowiązków, a złéj nie upilnujesz nigdy, chybabyś ją zamknął w haremie, a i to jeszcze niepewne. Kobiety mają swoje słabości, które przebyć muszą jak odrę lub ospę; przerwać je niebezpiecznie, bo mogą rozwinąć się w chorobę, gdy tymczasem normalny ich przebieg wzmacnia zdrowie moralne, jeżeli tylko ospa była przedtém szczepioną... dobremi zasadami. A Leonka ma grunt serca dobry i nie boję się o nią. Wczoraj pochwały i komplementa odurzyły ją i popsuły trochę. Na innym balu tancerze inną sobie wynajdą królową i to będzie lekarstwem dla niéj. Nadskakiwania hrabiego połechtały nieco jéj próżność, może nawet obudziły w niéj jakieś zamiary na niego, a rodzice nawet z pewnością rachują na oświadczenie się jego. Za dni kilka i rodzice i córka wyleczą się z tego. Leonja, jestem pewny, odepchnie go z pogardą, skoro jéj da poznać swój brudny charakter i nieuczciwe zamiary.

— Zbyt surowo go sądzisz — zauważył Ludwik.

— Sądząc najpobłażliwiéj, można go śmiało nazwać choćby tylko lampartem; człowiekiem, dla którego niéma nic świętego. A takiego człowieka Leonja nie pokocha nigdy. Z rodzicami jeszcze łatwiejsza sprawa. Liczą na majątek hrabiego. Skoro przekonają się, że hołysz...

— Hołysz? — spytał jeden z obecnych. — Nie byłbym przypuszczał tego, widząc go wczoraj w bufecie, jak obficie raczył swoich znajomych szampanem i rozrzutnie płacił kelnerom.

— On? — spytał Ludwik z niedowierzaniem.

— I ja to widziałem. Udało mu się, widać, albo zgrać znowu kogo w karty, albo wykpić pieniędzy od jakiego łatwowiernego.

Ludwik się nic nie odezwał, ale na twarzy jego znać było zafrasowanie i zamyślił się smutnie.

— A cóżto za skandal był, o którym

za pan brat... i ani nam przez myśl nie przeszło, że to takie znakomitości; aż tu nagle większością wyborczych głosów stają się posłami — i stanęli na niedostępnéj nam wyżynie, niedoścignieni, niedocieczeni w głębokości myśli swoich. Czy to wejście do rady państwa uczyniło z nich pomazańców i zlało na nich dary ducha, których dawniéj nie mieli?... czy podziałało jak wtajemniczenie w eleuzyjskiéj świątyni, jak inicjacja w loży masońskiéj? (Oklaski.)

Moi panowie! przypomnijcie sobie, że ci, o których mowa jakby o kapłanach egipskich, to są ci sami, którzy uchwalili ową ustawę drogową, któréj sejm sam już nie rozumie: wybiera komisję jednę i drugą, aby ją interpretować, komentować; ale jakoś to nie idzie i nie idzie. To są ci sami, którzy uchwalili ową ustawę o funduszu zapasowym, którą sami potém cofnęli. To są ci sami, którzy uchwalili ową sławną zmianę w ordynacji wyborczéj monstrualną, skutkiem któréj miastom tego rzędu jak Przemyśl, Jarosław, Biała itp. pozostało tylko po kilku wyborców... i uchwałę tę także cofnąć musieli. To ci sami, którzy uchwalili nasze ustawy szkolne... wszak wiadome rezultaty? (Oklaski.)

„Daliśmy się złapać na telegram.“ Może niejeden z panów słyszał te wyrazy od tego lub owego posła, gdy mowa była o uchwale z 2 marca.

A teraz jeszcze jedno: rezolucja! I cóż panowie? Ci sami, którzy ją dwa razy — tak jest, dwa razy — uchwalili, ci sami dziś wyznają, że niejedno tam niepotrzebne, niejedno zbyteczne, a może niejedno dodaćby należało. Nie mówię już wcale o dodawaniu, ale co do obcinania; będziemy mieli „ministra rodaka“, a ci sami, którzy ją dwa razy uchwalali, za trzecim razem obcinać ją będą to w tém to w owém. *Utinam sim falsus vates*, ale w niejedném ją obetną. Tak, ale będziemy mieli ministra rodaka. (Oklaski.)

A zatém „spokój! jedność! zaufanie!“... „Spokój“! Co to jest? W czém spokój?... Czy my chcemy ruchu zbrojnego? Nie. My chcemy legalnego ruchu — objawów opinji, jawnego i głośnego przystąpienia do legalnéj opozycji wszystkich ognisk narodowego życia w kraju naszym. I toż nam macie za złe? (Oklaski.)

Przypomnijmy sobie, panowie; niedawne to czasy: ileśmyto z tamtéj strony słyszeli utyskiwań na brak wolności stowarzyszeń, na brak wolności zgromadzeń. Jak mają zdrowe rozkrzewiać się zasady — mówiono — jak ma się budzić poczucie narodowe, jak ma się wytworzyć jedność dążeń, gdy nam niewolno zawiązywać klubów, jak np. w Anglji, towarzystw politycznych, zwoływać zgromadzeń ludowych itd. itd. Gdybyśmy to mieli, mielibyśmy wszystko.

I oto macie wolność pożądaną, wolność stowarzyszeń, wolność zgromadzeń politycznych. Czy korzystacie z téj wolności? Ileżto zawiązaliście klubów? ileżto zwołaliście zgromadzeń?... A więc albo nieszczere były te utyskiwania wasze i skargi i nie jesteście radzi téj wolności; albo też chyba dowód dać chcecie, że Polacy nietylko zdobyć wolności nie umieją, ale nawet nadanéj wyzyskać! (Huczne okl.)

„Spokój!“ i tylko „spokój!“ Wywoływać manifestacje opinji (mówią nam) to niebezpiecznie. A nużby się rozbudziła walka stronnictw? a nużby manifestacje te przeszły granice umiarkowania? „Rody i narody umiarkowaniem stoją“, wyrzekł wczoraj dr. Machalski. Rody? zapewne. Jeśli się umiarkowaniem nazywać godzi nierzadki wypadek, że jeden brat na ławie ministerjalnéj zasiada, a drugi brat na ławie opozycyjnéj, to przy takiéj z umiarkowaniem obmyślanéj polityce — niejeden ród stał i stoi... Ale narody? żaden naród jeszcze nie stał się silny umiarkowaniem w poczuciu swoich praw! Umiarkowanie takie jest zgubą. (okl.)

„Jedność“ wołają nakoniec „umiarkowani.“ A w czémże ta jedność się okaże? jak? bez objawów życia? bez zamanifestowania się opinji w ogniskach życia — w miastach.

„Niebezpieczna to rzecz, taka agitacja“ — mówią nam — „biurokracji ona na rękę...“ I tu poważny organ podnosi obawę, obawę któréj niezawodnie nikt w kraju nie podziela, lecz nawet organ ten nie mógł przenieść na sobie, aby polskiemi wypowiedzieć ją słowy. Powiedział więc: *der Bauer wacht!* Próżne strachy. Ciemnota nie czuwa, bo jest ciemnotą. A jeźli się mamy obawiać, aby kto w własnych celach nie wyzyskał ciemnoty ludu, to tém większy cięży obowiązek aby szerzyć światło. Zresztą jeźli obawa ta mogła być niegdyś słuszną, to wtedy jeszcze, gdy jedynemi przeciw ciemnocie warowniami były odosobnione dworki po wsiach. Dziś, panowie, ognisko narodowego życia już nie w dworkach wiejskich, lecz w miastach. Miasta nasze są dziś warowniami przeciw ciemnocie, a warownie te inaczéj obronne i zalane być nie mogą! (okl.)

Ale bądź co bądź — mówią poważne głosy umiarkowanych — te agitacje, a najbardziéj te zgromadzenia ludowe, to chyba tylko biurokracja życzyć ich sobie może.

Biurokracja! może my biurokraci? może my działamy z poduszczeń biurokracji? Może my moskalofile? Z początku mówiono: koło polityczne to zabawka — i w śmieszność chciano obrócić jak zabawkę. Manewr nie udał się. Przychodzi kolej na inne zarzuty. „Biurokraci lub ich poplecznicy, moskalofile, panslawiści.“ Co więcéj? Ah, prawda! potém przyjdzie co innego: „Obrady publiczne koła, to tylko dla pozoru, po za tém kryje się coś innego. Koło to zawiązek organizacji rewolucyjnéj!“ (oklaski.)

Przyjdzie ten zarzut, panowie, przyjdzie. Bo przecież wszystko to już było, słyszeliśmy i czytali. Było i będzie jeszcze. Ale gdziekolwiek się powtórzy, choćby w „najpoważniejszym“ organie, choćby i w tece ministerjalnéj, możemy być spokojni: przejdzie to tam gdzie należy, do teki Stańczykowéj! (huczne i przeciągłe oklaski.)

My róbmy swoje. Nie dajmy choremu „spokoju.“

„Chory niech się wyleży“ powiedział wczoraj dr. Machalski. Leżał on, panowie, długo leżał i wyleżeć się nie może.

W akrobatycznych eksperymentach centralistów wywichnął chory ręce i nogi, a lekarze mówią: trzeba mu się dać wyleżeć! (oklaski.)

Nie, panowie, mimo wzbraniania się chorego, mimo oporu zniewolić go trzeba, aby dał sobie sprostować ręce i nogi i wcisnąć w właściwe im stawy. Inaczéj do zdrowia nie przyjdzie.

Nie przyjdzie do zdrowia i do sił monarchja, dopóki części jéj nie zajmą odpowiednich stanowisk.

Monarchja wtedy tylko silną być może, jeśli składające ją kraje będą zadowolone.

Czy jest możliwym ustrój taki? Gdyby nie był możliwym, nie byłoby ratunku. Nie byłoby ratunku dla monarchji, nie dla nas — Polaków (oklaski).

Co do nas, nasza przyszłość nie budzi takich obaw. Przetrwaliśmy niejedną biedę i żyjemy — i przetrwamy niejedną biedę jeszcze. Daleki jestem od tego, aby z przyszłemi losami monarchji wiązać dla nas kwestję życia i śmierci.

Stokroć więcéj niż w żywotne siły monarchji, wierzę w żywotność narodu (huczne oklaski).

Gdy nikt już głosu nie żądał, poddał przewodniczący pod głosowanie 2 wniosek, który jednogłośnie przyjęto. Wniosek ten brzmi: „W takim ustroju konstytucyjnym, jaki dotąd w Austrji istnieje, Galicja nadal udziału brać nie może i nie powinna.“

Przychodzi pod obrady wniosek Alfreda Szczepańskiego, jako wniosek 3.

Hr. Koziobrodzki żąda odesłania go do wydziału. Zawiera on zasady, wymaga przeto dokładnego zbadania.

Szczepański Alfred sprzeciwia się temu; nie jest to wniosek natury kodyfikacyjnéj, wypowiada on zasady ugody, podzielane przez wszystkich niemal mowców. Co do zastrzeżenia względem swobód, to wiadomo, że rokowania hr. Potockiego z dr. Rechbauerem rozbiły się właśnie i z tego powodu, iż hr. Potocki nie chciał przystać na stawiane przez Rechbauera dalsze konsekwencje z liberalnych zasadniczych ustaw. Dodatek ten zatém nie jest wcale zbytecznym.

Koło odrzuca poprawkę Koziobrodzkiego i przyjmuje bez rozpraw wniosek Szczepańskiego, który brzmi: „Tylko taki ustrój konstytucyjny, który nie naruszając ugody węgierskiéj i uzyskanych już obywatelskich swobód, będzie miał za podstawę ugodę; może przywrócić porządek i pomyślność w Austrji.“

Do wniosku dalszego zabiera głos hr. Mieczysław Dzieduszycki. Stwierdza on, że delegacja z jedynym wyjątkiem Guszalewicza wystąpiła w komplecie—włościanie nawet, o których ciągle mówiono, że nie czują potrzeby solidarności, pierwsi się za tém oświadczyli. Kierując się zdrowym chłopskim rozumem poznali oni czego wymaga dobro kraju. Należy przeto wyrazić temu krokowi włościan-delegatów nasze uznanie. (Oklaski).

Lecz z delegatami naszymi wystąpiły i inne delegacje i tym sposobem przywiodły ministerstwo do upadku. Fakt ten wytknął niejako drogę, którą daléj postępować należy: drogą tą jest: jak największa łączność między nami — a współdziałanie i porozumienie się z innemi opozycjami narodowemi. Rozbudzona w kraju polityczna świadomość powinna temi zasadami się kierować. (Oklaski.)

Po tém przemówieniu przyjęto wniosek wydziału, który brzmi:

„Potrzeba, aby kraj za pomocą wszelkich organów jakiemi rozporządza, objawił obecnie swoje zdanie co do sytuacji politycznéj przez wystąpienie delegacji stworzonéj.“

Nad ostatnim punktem wzywającym sekcją polityczną do wypracowania odpowiednich wniosków, przeszło zgromadzenie do porządku dziennego — z uwagi, że sekcja sama przez się ma prawo inicjatywy. W końcu prezes Samelson wzywa sekcje, iżby się ukonstytuowały.

Koniec posiedzenia o godz. 9.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 12 kwietnia.

L. [Towarzystwo narodowo-demokratyczne] odbyło wczoraj walne zgromadzenie pod przewodnictwem pana Widmana. — W przemówieniu swojém przewodniczący kładzie nacisk na to, że stronnictwo federacyjne znajduje się na drodze zwycięztwa, a przeto na towarzystwie demokratyczném przedewszystkiém ciąży obowiązek wypowiadania swego zdania o bieżących wypadkach w polityce; wzywa zatém sekcje do licznego zebrania się i omawiania na serjo kwestji żywotnych kraju.

Romanowicz imieniem wydziału przedkłada następny wniosek:

Walne zgromadzenie zechce uchwalić:

I. Zważywszy, że rada państwa zebrana i obradująca na podstawie ustawy o reprezentacji państwa z d. 21go grudnia 1867 r. nie reprezentowała nigdy wszystkich indywidualności historycznych w skład téj połowy monarchji wchodzących;

zważywszy, że w myśl téj ustawy te sprawy, które według narodowych praw naszych i według ustaw sejmu krajowego wyłącznie przez krajową reprezentację załatwiane być winny, zostały oddane téj tak zwanéj radzie państwa;

zważywszy, że i inne indywidualności historyczne téj połowy monarchji domagają się prawowicie wyłączenia tych spraw z zakresu działania centralnéj reprezentacji;

towarzystwo narodowo-demokratyczne zgodnie z dawniéj powziętemi uchwałami wypowiada przekonanie:

1) że rozwiązanie rady państwa i sejmów krajowych jest konieczném;

2) że tylko po dokonaniu tego mogłaby delegacja sejmu galicyjskiego wziąć udział w nadzwyczajném wspólném zgromadzeniu delegatów pojedynczych sejmów, jeżeli w niém będą reprezentowane wszystkie w skład téj połowy monarchji wchodzące indywidualności historyczne i jeżeli wyłącznym zadaniem tego zgromadzenia będzie unormowanie wzajemnego ich stosunku na podstawie odnośnych uchwał pojedynczych sejmów;

3) że w mającéj nastąpić zmianie systemu nie mogą być naruszone ani prawa Węgier ani obywatelskie swobody.

II. Towarzystwo narodowo-demokratyczne wypowiada przekonanie, że porozumienie opozycji naszego kraju z narodową opozycją innych krajów, a szczególniéj z Czechami, jest dziś niezbędnie potrzebném.

III. Walne zgromadzenie poleca wydziałowi, ażeby przez zgromadzenia ludowe i zgromadzenia wyborców działał w myśl powyższych uchwał.

Motywując powyższy wniosek, zaczyna p. referent bajką o wieśniaku, który donosząc o przebiegu procesu, z radością wykrzykuje: „dobrze się skończyło, tatusiu, wezmą kije i zaraz wrócą.“ „Tak i delegaci nasi wzięli kije i wrócili.“ Następnie wykazuje, że wysłanie delegacji więcéj nam szkody przyniosło niż korzyści. Jedyną korzyścią z tego kroku jest, że najzapaleńsi popieracze ministerjalnego systemu przekonali się, iż od tego systemu niczego się kraj nie doczeka. System upadł; starajmyż się teraz, by już nie zmartwychwstał; starajmyż się, by odtąd wola jednego zastąpioną została wolą wszystkich. Nie łatwém to zadaniem w tak mięszaném państwie jak Austrja. Konieczną tu jest harmonja żywiołów składających państwo — a taką jest zupełna federacja. Hańbą byłoby dla nas, gdybyśmy i teraz jeszcze dali się majoryzować, nie jak się to gdzieindziéj dzieje od stronnictwa, ale od obcego narodu — bo to jest tyranja. (Brawo!) Dotąd łatano tylko ten sztuczny organizm, ale to nie jest sposób właściwy; nie udało się Niemcom wtłoczyć narody w obcą formę. Dziś pan Potocki objął zadanie zorganizowania państwa; szuka on programu, a dla programu ministrów, lecz ani jednego ani drugiego znaleźć nie może. (Brawo!) Czém będą rządy Potockiego, nie wiemy i przesądzać nie możemy; lecz tyle pewna, że musimy miéć na oku tylko dobro kraju, a nie osobę ministra-rodaka. Dlatego musimy postawić sobie jasny program, byśmy wiedzieli, jak sądzić działanie p. ministra.

Stawiając wniosek niniejszy, wydział nie podaje sposobu przeprowadzenia ugody, lecz tylko zasady, na których takowa oprzeć się winna, i stawia granice, poza które wychodzić ona nie może — a czyni to zwłaszcza dla tego, że sejm nasz zazwyczaj łatwo się daje złapać na imię ministra-rodaka i słów jak „konstytuanta“ i t. p.

Mowa Romanowicza wywołała huczne oklaski.

Obyw. Jaszek, wnosi przejście do porządku dziennego nad wnioskiem, gdyż on sprzeciwia się stawianiu przez towarzystwo programów ministerjalnych.

Łubieński znajduje wady w stylizacji wniosku i stawia poprawkę, by zamiast punktu 2 wniosku przyjęto rezolucję: „Że konstytucja austr. ma być do rewizji sejmom krajowym przedłożoną i że po dokonaniu téj rewizji ma rząd na podstawie odnośnéj uchwały sejmów nowy projekt konstytucji wypracować i takowy zebrać się mającym delegacjom sejmów krajowych do wspólnego załatwienia przedłożyć.“

Malisz (senior) osłabionym starością głosem, a przeto zbyt niezrozumiale dowodzi, że z powodu nieudolności sejmu naszego, a mianowicie większości tegoż, należy takowy rozwiązać i nowy wybrać z pominięciem obecnych jego członków. Wykazuje też mowca, że powinniśmy żądać na podstawie historycznych naszych praw, stanowiska takiego jakie zajmują Węgry.

Dr. Iskrzycki wnosi przejście do porządku dziennego nad wnioskiem, gdyż uważa za niewłaściwe a nawet szkodliwe stawianie programów ze strony towarzystwa.

W obronie wniosku wydziału staje p. Groman.

W końcu przyjęto wniosek wydziału bez debaty nad pojedyńczymi punktami, a poprawkę Łubieńskiego na wniosek Romanowicza odesłano do wydziału.

Wiedeń. [Obecne położenie]. „Pierwszym krokiem nowego ministerstwa, skoro się tylko ukonstytuuje, będzie rozwiązanie rady państwa i wszystkich sejmów. Podczas przygotowań do nowych wyborów ma się zarazem rozpocząć na serjo rokowanie ugodne z przewódzcami Czechów i Polaków. Naturalnie będą one miały charakter zupełnie poufny, gdyż jedynym ich celem ma być przygotowanie terenu, by sejmy w komplecie się zebrały, by wszystkie stronnictwa przybyły do rady państwa, a rewizja konstytucji przeprowadzoną być mogła w duchu rozszerzenia autonomji pojedyńczych królestw i krajów.

Hr. Potocki zdaje się być przekonanym, że Polacy znowu wyślą delegację do rady państwa, gdyż w tym względzie nie są przeciwnikami z zasady nawet grudniowéj konstytucji; żądają tylko dla Galicji takiéj odrębności i takich praw, jakich się domaga rezolucja sejmu galicyjskiego. Inaczéj ma się rzecz z Czechami. Z nimi nie rozpoczęto jeszcze dotąd żadnych rokowań, żaden z przewódzców czeskich nie przybył do Wiednia i żadnego téż dotąd nie powołano.“ *Pr.*

— [Sankcjonowane ustawy]. Następujące ustawy uchwalone w téj sesji rady państwa otrzymały już sankcję cesarską. Ustawa o płacach profesorów przy świeckich wydziałach uniwersytetów i o dodatku na pomieszkanie dla profesorów przy wydziałach wszechnicy wiedeńskiéj; ustawa o płacach profesorów przy szkołach średnich przez państwo utrzymywanych; ustawa o płacach emerytalnych dla profesorów przy wszelkich zakładach naukowych utrzymywanych z funduszów państwa.

— [Ustawa z d. 6 kwietnia 1870, dla ochrony tajemnicy pism i listów.]

Zgodnie z uchwałą obu izb Rady państwa rozporządzam, co następuje:

§. 1. Umyślne naruszenie tajemnicy listów i innych pism opieczętowanych, przez bezprawne rozpieczętowanie lub zniszczenie ma być jako przestępstwo karane, jeżeli czyn ten nie podlega ostrzejszym przepisom powszechnego kodeksu karnego. Za przestępstwo to popełnione przez urzędnika lub sługę albo inną osobę znajdującą się w służbie publicznéj, należy karać aresztem do sześciu miesięcy, a oprócz tego karą pieniężną do 500 złr. w. a., albo też aresztem do trzech miesięcy.

W ostatnim wypadku przepisy karne wykonane zostają tylko na żądanie pokrzywdzonego.

§. 2. Urzędowe przytrzymanie lub otwarcie listów i innych pism opieczętowanych nastąpić może tylko na podstawie rozkazu wydanego przez sędziego, z wyjątkiem wypadku rewizji domowéj lub aresztowania. Rozkaz ten powinien być bezzwłocznie doręczony stronie interesowanéj z wymienieniem powodów.

§. 3. Przytrzymanie lub otwarcie listów przeciwne postanowieniom §. 2 winno być jako przestępstwo karane aresztem do trzech miesięcy.

§. 4. Dla zawieszenia artykułu 10 ustawy zasadniczéj państwa z d. 21 grudnia 1867 r. l. 142 na podstawie ustawy z d. 5 maja 1869 r. Dz. p. p. l. 66, §§. 2 i 3 niniejszéj ustawy nie mają na czas trwania tego zawieszenia mocy obowiązkowéj.

§. 5. Postanowień procedury karnéj o przytrzymaniu i otwieraniu listów, należących do obwinionych, tudzież przepisów pocztowych względem listów, które nie mogą być doręczone, wreszcie przepisy konkursowe odnoszące się do przezorności przy otwarciu konkursu ustawa niniejsza nie narusza.

§. 6. Przeprowadzenie téj ustawy, która staje się obowiązującą z dniem jéj ogłoszenia, polecam ministrowi sprawiedliwości i ministrowi handlu.

Wiedeń, dnia 6 kwietnia 1870.

Franciszek Józef m. p.

Hasner m. p. Plener m. p. Herbst m. p.

Włochy.

Rzym 6 kwietnia.

S. [Podejrzenie o biskupie rotemburskim — akustyka auli — uwięzienie — kongregacje — poseł *incognito*.] — Biskupa rotemburskiego, jak to łatwo przewidzieć było można, spotkało nieszczęście, że popadł w zasadzkę za swoje listy z Rzymu, pisane w najlepszéj myśli. *Unità Cattolica* zamieściła następujący artykulik o tym kapłanie: „Dziennik wirtemberski *Das deutsche Volksblatt* ogłasza list pewnego niemieckiego biskupa, świeżo obranego, który się uskarża na niewygodne miejsce udzielone mu na soborze. Mniemają powszechnie, że list ten jest wymysłem dziennikarzy, 1) ponieważ uczony ów biskup nie mógłby się zniżyć do tak śmiesznych żażaleń, 2) że gdyby chciał pisać, toby się udał w Rzymie do kardynała legata, a nie do dziennika wirtemberskiego.“ Gdyby biskup chciał mówić o swojém własném miejscu, toby w żaden sposób nie potrzebował używać wyrażenia: „że nie mógł się dowiedzieć niczego pewniejszego o tym przedmiocie,“ jakiego użył, wspominając o patrjarsze babilońskim.

Ulepszenia akustyczne przedsięwzięte w auli soborowéj podczas przerwy w kongregacjach powszechnych, nie sprowadziły wcale pomyślnego rezultatu. Trudno uwierzyć, a jednak prawdą jest, że na 750 członków 400 nie jest w stanie zrozumieć wygłaszanych mów. Dzięki przygotowawczym opracowywaniom według nowego regulaminu, *schema de fide* przeszło na soborze. Cztery schemata dyscyplinarne wskutek przedstawień opozycji zostały poprawione i to w taki sposób, że nie obudzą zapewne namiętności w zgromadzeniu.

W tych dniach uwięziono kapłana armeńskiego na progu kościoła, w którym odprawiał mszę. Był on przydzielony jako teolog do osoby arcybiskupa swego obrządku natjochijskiego. Odstawiono go do domu schronienia duchownego. Obwiniają go o stosunki z separatystami konstantynopolitańskimi.

Dnia 4 kwietnia sobór odbył 40 kongregację jeneralną. Msr. Gasser w imieniu komisji zdawał sprawę o drugim paragrafie schematu *de fide* i odczytał projektowane zmiany. Potém głosowano nad tym paragrafem i prawie jednogłośnie go przyjęto. Podobnież postąpiono z paragrafami drugim i trzecim. Nakoniec rozdano ojcom uwagi do czwartego rozdziału schematu.

Niedawno przybył tu brat ministra Olliviera i miał widać misję dyplomatyczną, gdyż robił wizyty kilku kardynałom. Podobnie rzecz się ma z bytnością hr. Ponza di San Martino. Przez cały czas bawił on u swego brata, przełożonego w kolegjum jezuitów na Mendragone dei Frascati.

Kilka słów o Sukiennicach.

Odbieramy następujące uwagi:

„Wzmianki i zachęty do zwiedzania planów na odbudowanie Sukiennic, wystawionych w Muzeum techniczno-przemysłowém mało ściągają ciekawych, a mniéj jeszcze chętnych do zapisania swych uwag w książkę do tego przeznaczoną, bo dotąd, zaledwie kilka osób wpisało swe ogólnikowe zdania, nie wdając się w szczegółową krytykę pięciu zaledwie nadesłanych planów.

Obojętność tę zawdzięczyć należy po części niestósownemu wyznaczeniu nagrody. Magistrat nie mogąc więcéj ofiarować, lepiéj by był może zrobił, obiecując za najlepszy plan, nagrodzić honorowo, publicznem ogłoszeniem; — a najdowodniéj widać to na planie z dewizą *amore patriae*, którego wartość o wiele przewyższa nagrodę o jaką miał autor niby konkurować, odznacza się on bowiem kosztownném i staranném wykonaniem, jako też gustem i szczęśliwem zużytkowaniem miejsca. Ogólnie się też zwiedzającym podoba, choć zażucają mu różne usterki, z których jednak większa część zdaje się być bezzasadną; między innemi n. p. że sukiennice stracą charakter dzisiejszy, że odbudowanie ich według tego planu jest za kosztowne, w końcu brak miejsca, z kąd by tak wspaniałemu gmachowi przypatrzeć się można.

Charakter wprawdzie nie jest zgubiony, ale to co zostaje niknie przy bogatéj ornamentyce i wspaniałości gmachu, jednak nie wielu by się może takich znalazło, którzyby do téj mięszaniny stylów, bez wielkiéj wartości historycznéj, a jeszcze mniejszéj architektonicznéj, tyle miłości przywięzywali żeby woleli zamiast gmachu w teraźniejszém guście odnowionego, mogącego stworzyć nową erę dla architektury w Krakowie i być użyteczną ozdobą miasta, odbudować sukiennice tak, że oprócz archeologicznéj swej wartości, nie miałyby żadnéj innéj; jak to widzimy na planie „*nil desperandum*“ który wprawdzie zachowuje w zupełności ich charakter i z taką wiernością, że nawet nie unika mieszania stylów, ale pomimo téj cnoty, jakby ją niektórzy nazwali, gmach w tym sposobie odbudowany, nie miałby oprócz kilkunastu sklepów, innéj wartości dla Krakowa, gdyż o pomieszczeniu muzeum albo sali festynowéj mowy być nie może.

Zarzucaną kosztowność restauracji według planu *amore patriae* niewiem czem kto zdoła udowodnić, gdyż szanowna komisja nie raczyła wystawić kosztorysów, jak się to gdzieindziéj praktykuje, dla czego? — niewiadomo; ale przypuszczając nawet, że kosztorys jego podaje wyższą sumę od innych, to lepiéj odłożyć odbudowanie sukiennic do czasu aż odpowiednie fundusze będą zebrane, lub ich zebranie zapewnione, niż bylejakiém odnowieniem zawiązać ręce przyszłym pokoleniom do ozdobienia miasta budynkiem pożytecznym i wspaniałym; dlatego należy albo odbudować gmach któryby szedł o lepsze z tego rodzaju budynkami publicznemi za granicą, lub zburzyć go zupełnie a resztę zostawić naszym następcom.

Obawa o brak miejsca niepotrzebuje nawet zbijania, bo najszersze ulice po wielkich miastach, nie są takie jak przestrzenie pomiędzy dłuższemi facjatami sukiennic i przeciwległemi im bokami rynku. — Z pomiędzy trzech innych planów, dwa z nich są małéj wartości, trzeci tym więcéj.

Jeżeliby więc plan *amore patriae* utrzymać się nie mógł nie źle by może było, pozostawić te plany i rozpisać nowy konkurs z nagrodą przynajmniéj 2,000 złr. i terminem rocznym, a tymczasem obliczyć w przybliżeniu fundusze jakiemi będzie można rozporządzać; oprócz tego należałoby zapewnić się, czy w skład komisji nie wchodzą członkowie interesowani pośrednio lub bezpośrednio w wyborze planu, jak też żeby jéj nie składali sami tylko archeolodzy, ale i ludzie obeznani z dzisiejszemi wymogami architektury, gdyż gust do zachowywania tego rodzaju mieszanin i stylów coraz więcéj upada, i nie wiem o ile następcy nasi wdzięczniby nam byli, gdyby względ zachowania stylu tego gmachu był okupiony kosztem jego smaku lub użyteczności.

Odbudowanie sukiennic w nowym guście może być bodźcem i wzorem dla prywatnych właścicieli, do odbudowania swych domów, według postępu dzisiejszéj architektury i zwolna zmienić Kraków w piękne i czyste miasto. Pozostawienie ich zaś w tym stylu, w jakim są obecnie pozwoli nam daléj brnąć swobodnie w brudzie.“

L. W.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Wadowice. — [Rozbudzenie życia]. — Co silna wola i jedność dokonać może, daje tego dowód dyrekcja tutejszéj czytelni wraz z tow. muzycznem, w tych Wadowicach gdzie z powodu stojącego garnizonu tylko o kasynie niemieckiém słyszéć można było, teraz przez założenie czytelni oświata, nauka, życie towarzyskie nie tylko należycie są pielęgnowane, ale żywotność we wszystkie warstwy tutejszéj ludności się wciska. Miły widok uderza wchodzącego do sali odczytów, że tuż obok pań dystyngowanych spostrzega się żonę rzemieślnika pilnie słuchającą prelegenta. Ten rzemieślnik, który pracując cały tydzień w niedzielę po południu gdzieś w jakiéj knajpie przy kuflu piwa całą rozrywkę znajdował, słysząc o wykładach w czytelni odbywanych, chętnie tam pospiesza, i aby tém śmieléj mógł sobie tam uczęszczać, składa swojego guldena przy wpisie, przyczem zawiadomionym zostaje, iż po zaspokojeniu pierwszych wymogów czytelni wkładki miesięczne zmniejszone zostaną. Udział publiczności w odczytach jest tak liczny, iż komisja budownicza czuła się spowodowaną stan sali w któréj odczyty się odbywają, a która w jednéj z nowszych kamienic jest ulokowaną, zbadać, czyli z powodu nacisku słuchaczy jakie niebezpieczeństwo nie zagraża. Miasto to, gdzie pierwéj na zabawę wieczorną w czasie karnawałowym grajka trudno było w mieście znaleźć, i takowego gdzieś z obcego miejsca, ba nawet ze wsi sprowadzać trzeba było, tegorocznego karnawału doborową orkiestrą poszczycić się mogło, i obecnie w czasie postu dwa koncerta muzykalno-wokalne sumiennie wykonane słyszeć się dały. Każdéj niedzieli w poście była fizyka eksperymentalna przez prof. p. Graczyńskiego w nader przystępny sposób bezpłatnie wykładana. Pod względem wychowania, oprócz wykładu p. dra Nowakowskiego nauką i pięknością stylu się odznaczającego, zapowiedziane są znowu odczyty podobnéj treści na wtorek wielko-tygodniowy; przez co publiczność tutejsza ciągle pod wpływem tejże czytelni jest trzymaną. Jak słychać, dyrekcja już o wykład pod względem naukowym jednego z znakomitych lekarzy w tym celu zaprosiła i takowy 3 maja b. r. nastąpić ma, co wszystko z czasem na zupełne przeobrażenie téj pięknéj i ludnéj okolicy wpłynie. Zasługuje także na wzmiankę odbytą loterja fantowa, tudzież koncert 9 kwietnia b. r. zakończony teatrem amatorskim.

Wstępując do czytelni, znajduje się szczególnie w popołudniowych i wieczorowych godzinach jednych czytających, drugich rozprawiających; są tutaj prawie wszystkie czasopisma polskie i niektóre wiedeńskie, księgozbiór także coraz więcéj wzrasta. Że założyciele czytelni ze stanowiska spartańskiego na ten zakład się zapatrywali, okazuje się ztąd, iż w restauracji czytelni improwizowanéj znaléźć można precle i piwo, i zabawném jest, jak przy stołach czy to czytając gazety, czyli czasem grając w preferansa, lub też chodząc po sali, znakomitości majątkowe tutejsze w precle się uzbrajają. Każdy bowiem zamiast krytykować, stara się sam jakiś usterek naprawić lub takowy usunąć. Przy takich warunkach od czytelni tutejszéj wiele spodziewać się można. Nie małą zasługą do wzniesienia czytelni jest także postępowanie tutejszego c. k. starosty p. Tustanowskiego, który swoim przeważnym wpływem ku powstaniu tejże się przyczynił, niemniéj i p. Tustanowskiéj, która na wszystkich odczytach bywa, co na resztę publiczności korzystnie wpływa.

Obecnie téj czytelni można tylko powiedziéć: „Szczęść Boże,“ z tém życzeniem, aby i w innych sąsiednich miasteczkach podobne życie obudzić się mogło.

Tarnopol. [Zaproszenie.] IXte walne zgromadzenie członków tarnopolskiego oddziału towarzystwa pedagogicznego odbędzie się w Tarnopolu w sali rysunkowéj szkoły realnéj dnia 1go maja b. r. o godzinie 10éj przedpołudniem, na które się szanownych członków zaprasza. Publiczność będzie miała wstęp wolny.

Porządek dzienny: 1) Zagajenie posiedzenia; 2) odczytanie protokołów z dwóch ostatnich walnych zgromadzeń; 3) sprawozdanie z czynności zarządu za czas od 1go stycznia do końca kwietnia; 4) sprawozdanie z odbytych konferencji po kółkach pedag. oddziału; 5) sprawozdanie o stanie funduszów oddziału; 6) członek tow. p. Lorch odczyta rozprawę: o nauce rachunków i książkach rachunkowych używanych w szkołach ludowych; 7) członek tow. p. Kruczkowski odczyta rozprawę: jakby należało udzielać języków polskiego i ruskiego w szkołach ludowych, aby dzieci temi językami czysto mówiły? 8) dyskusja nad każdą rozprawą; 9) odezwa zarządu główn. z d. 14go marca b. r. l. 180; 10) sprawa wędrownych nauczycieli; 11) wnioski pojedyńczych członków; 12) oznaczenie miejsca i czasu na zebranie się przyszłego walnego zgromadzenia; 13) przedłożenie przedmiotów, które mają być na wystawę rzeczy szkolnych odesłane.

Z zarządu oddziałowego.

Tarnopol, 7go kwietnia 1870.

Prof. *Ap. Ellinger*, przew. *M. Gliwa*, sekr.

Podkomisja krajowa w Tarnopolu wysadzona do regulacji podatku gruntowego, rozpoczęła czynność swą dnia 2 kwietnia. Członkami téj komisji są pp.: Jan Jocz, właściciel dóbr i zastępca prezesa wydziału pow. w Borszczowie; Józef Mroczkowski, właściciel gruntowy i przełożony gminy w Ostrowie; Ignacy Mochnacki, właściciel dóbr i członek wydziału rady pow. w Toustoługu; Jan Kakowski, dzierżawca dóbr w Berezowicy wielkiéj; Józef Poradowski, dzierżawca dóbr w Pokropiwny; Apolinary Jaworski, właściciel dóbr w Ordowie; Karol Sumper, c. k. starosta; Karol Fierich, c. k. inspektor ekonomiczny.

---

tyle dziś mówią po mieście? — spytał ten, co siedział obok Józefa.

— A podobno był jakiś; ale nie byłem przy tém. — Podobno z jakąś aktorką.

— Tak z Adelą — odrzekł inny — wyproszono ją z sali.

Kamil poczerwieniał i niespokojnie ruszył się na stołku.

— Wyproszono ją? — spytał — czy ją samą.

— No i tego, który ją wprowadził — jakiegoś barona L.

— Czy nie była z nią jeszcze inna aktorka? — spytał znowu Kamil, którego rzecz ta mocno czegoś interesować zaczęła.

— Nie. Nie znalazła się druga tak bezczelnie odważna, któraby się zdecydowała stawić tak czoło opinji publicznéj.

— W istocie to była bezczelność wielka — rzekł ten, który pierwszy zagadnął o to Józefa. — Przyszła bez zaproszenia.

— I jakżeż śmiała to zrobić.

— Baron dodał jéj odwagi i obiecał ją wprowadzić. Było to urąganie arystokraty z ludzi uczciwych. Zdawało mu się, że między plebejuszami nie znajdzie się nikt tak śmiały, któryby wstrzymał ten zuchwały krok. — Byłem przy tém jak wchodzili. W pierwszéj chwili śmiałość ta tak odurzyła obecnych, że ich wpuszczono do sali. Baron kontent, że mu się udało szturmem zdobyć wstęp, z podniesioném czołem i arrogancką miną przeprowadzał metresę swoją po sali. — Gdy w tém zbliżyło się do niego dwóch gospodarzy balu. Nie wiem co mówili, ale baronowi spadła mina, zbladł, zmieszał się i coprędzéj poprowadził Adelę ku drzwiom.

— Nieszczególną rolę odegrał baronek — rzekł Józef. — Pewnie będzie chciał wyzwać gospodarzy na pojedynek za to, że mu nie pozwolili zbezcześcić balu.

— Gdzie tam? Wrócił niebawem na salę, chcąc tém dać poznać galerji i wszystkim, którzy widzieli tę scenę, że wyproszenie nie tyczyło się jego osoby. Rozmawiał nawet z gospodarzami tłómacząc się.

— I pozwolono mu zostać na balu?

— Miał kartę zaproszenia.

Całéj téj rozmowie Kamil przysłuchiwał się z gorączkową niespokojnością. Kolory twarzy jego mieniły się co chwila, to bladł i przygryzał wargi, to znowu silne rumieńce piekły mu twarz. Kiedy opowiadający mówił o bezczelności Adeli, Kamil wstał i odszedł do stolika i przewracał machinalnie kartki papieru, jakby szelestem ich chciał zagłuszyć słowa mówiącego i nie słyszeć ich. Niedługo potém pod pozorem pilnego interesu pożegnał kolegów i wyszedł. Zimne powietrze ochłodziło go nieco i uspokoiło, mimo to zostawał ciągle pod wrażeniem przykrych myśli.

Szedł ku domowi; w połowie jednak drogi zawrócił się i skręcił drogą prowadzącą ku teatrowi. Stanął koło rogu, na którym bieliły się różne anonsa i przy świetle latarni usiłował przeczytać afisz. Przejrzał cały spis osób występujących w dzisiejszém przedstawieniu, potém spojrzał na zegarek. Było już po wpół do ósméj. Przedstawienie już się rozpoczęło; parę powozów zajechało przed teatr. Kamil widocznie namyślał się, czy iść czy nie iść. Wreszcie zdecydował się nie iść i minął teatr. Czas jakiś chodził po ulicach bez celu, mocno zajęty jakiemiś myślami; czasami nawet półgłosem mówił coś do siebie.

Tak chodząc, zaszedł na jednę z ulic, na któréj zatrzymał się i spojrzał w górę. W kamienicy, przed którą stanął, w oknach pierwszego piętra było ciemno. W jedném tylko za spuszczoną białą storą widać było światło. Kamil wpatrywał się czas jakiś w to okno, w ruchach jego znać było wahanie się i namysł. Chciał parę razy odejść i wracał znowu. W końcu zdobył się na stanowczy krok i wszedł do sieni. Po schodach oświeconych małą lampką dostał się na pierwsze piętro i stanął przed drzwiami, na których był przybity wizytowy bilet z napisem:

Adela Mitridor — artystka.

Kamil wziął za rękojeść dzwonka — i zadzwonił.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Zastępcami zaś są: Urban Wątrobski, c. k. komisarz finansowy w Tarnopolu; Józef Abendroth, c. k. inspektor leśny; Tomasz Żyły, właściciel gruntowy, przełożony gminy w Hłuboczku wielkim i członek rady pow.; Dominik Piotrowski, właściciel gruntowy, przełożony gminy w Białym i członek rady pow.; Piotr Traczewski, dzierżawca dóbr w Kozłowie; Jan Federowicz, właściciel dóbr w Oknie; Feliks Poradowski, dzierżawca dóbr w Kotowie; Tadeusz Wasilewski, właściciel dóbr w Sienkowie.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Portrety Kazimierza Pułaskiego i Tadeusza Kościuszki. — Pan Tytus Maleszewski, artysta-malarz w Paryżu; wykończył teraz drugą serję portretów znakomitości narodowych. Pierwszą stanowili dwaj królowie: Ostatni Piast i ostatni Jagiellon twórcy Unji Litwy z Koroną; drugą dwaj pierwsi wodzowie w walce o niepodległość K. Pułaski i T. Kościuszko. W następnych zaś serjach, jak słyszeliśmy, mają być dwaj kapłani obywatele, dwaj poeci polscy, dwaj uczeni itd. Pan Maleszewski jako artysta znany jest publiczności polskiéj dobrze, nie potrzebuje więc tutaj naszéj reklamy. Prace jego, które i krakowska tegoroczna wystawa obrazów posiada, przypomną go zresztą wszystkim.

Portrety Pułaskiego i Kościuszki są prześliczne tak pod względem zrozumienia i poczucia artystycznego, jak i wykończenia ich na kamieniu, którego dokonał znakomity rysownik tutejszy Borneman.

Postać Kościuszki rysowana wedle drezdeńskiego portretu, w który p. M. umiał wlać tyle sło[illegible]

Fotografje obrazów Matejki i innych malarzy, rysunki Grottgera, sztychy i portrety litograficzne p. T. Maleszewskiego, [illegible]

Francuzi, którzy więcéj żyją na ulicy jak w domu, [illegible]

„Rusałka (damska (!) gazeta poświęcona sprawom kobiecym." Taki tytuł ma nowe pismo wydawane pod redakcją p. Seweryny Szechowiczowéj we Lwowie. [illegible]

[illegible] wy (1569). We Lwowie 1870. [illegible]

Kronika potoczna i rozmaitości.

W Wielki Piątek o godz. 6½ wieczór wykonane będzie w kościele Panny Maryi oratorjum „Siedem słów Pana naszego," z muzyką Ksawerego Mercadentego, na chóry, sola, orkiestrę, pod kierownictwem p. Stan. Mireckiego.

† W Spytkowicach umarł Kajetan Wolski, b. oficer wojsk polskich.

Nieproszone intermezzo wyprawił, jużto nie po raz pierwszy, pewien jegomość widzom teatralnym w czasie przedstawienia komedji „Majątek albo imię," interpelując głośno publiczność i aktorów. Ponieważ to nie zgadza się ze zwyczajami przyjętemi na publicznych widowiskach, został zaprowadzony do dyrekcji policji — i skazany na grzywny.

— Dzisiaj w południe, w mydlarni przy ulicy Mikołajskiéj pod l. 433, kobieta jedna przy wędzeniu szynki na święta, przez nieostrożność zbliżyła się zanadto do ognia, w skutek czego suknie jéj się zajęły. W przestrachu biedna wyleciała z mydlarni na ulicę i wpadła do sieni tego samego domu, wołając o ratunek. Zbiegło się dużo ludzi, a jeden z przechodniów zrzuciwszy z siebie palto przydusił ogień, który niestety mocno już był poparzył kobietę. Musiano nieszczęśliwą odwieść do szpitala śgo Łazarza.

Interpelacja do wydziału krajowego. — „Goście bawiący podczas pory kąpielowéj 1869 r. w Krynicy, podali prośbę do sejmu o zaprowadzenie potrzebnych zmian i ulepszeń ku podniesieniu zdrojowisk krajowych. Sejm na posiedzeniu IXém dnia 28 września 1869 odbytém, uchwalił w myśl wniosku komisji petycyjnéj i poprawki dra Majera przekazać wzmiankowaną prośbę wydziałowi krajowemu z poleceniem, ażeby zniósłszy się z komisją balneologiczną przy towarzystwie naukowém krakowskiém w bieżącéj, lub gdyby to być nie mogło, na przyszłéj sesji odpowiednie wnioski sejmowi przedłożył.

„Od owéj uchwały już pół roku minęło, a wydział jeszcze się do komisji balneologicznéj nie odniósł, co z tego wnieść można, że komisja téj tak ważnéj sprawy dotychczas nie wzięła pod rozwagę? Już się zbliża nowa pora kąpielowa, a Krynica jaką była taką i nadal pozostanie, pomimo tylu władz autonomicznych w kraju. Zwracamy uwagę wysokiego wydziału krajowego, że komisja balneologiczna tylko do maja odbywa swe posiedzenia, bo późniéj większa część członków jako lekarze zdrojowi opuszcza Kraków.

„Cóż więc jest za powód tak znacznéj zwłoki w tak ważnéj sprawie?"

Kradzież. — We wsi Zebrzydowicach pewien pisarz prywatny skradł z kościoła patynę i kielich srebrne, grubo pozłacane. Patynę sprzedał w drodze do Krakowa w jakiejś karczmie, kielich zaś kupiono u niego w klasztorze Dominikańskim w Krakowie za cenę bardzo niską, bo za 4 złr. Sprawca został w Krakowie przyaresztowany.

Tarnów. — Dnia 7 b. m. towarzystwo dam dobroczynności św. Elżbiety wspólnie z tow. muzycznem, urządziło koncert wokalno-muzykalny w sali tow. muzycznego. Program był nader świetny. Ogólne uznanie należy się tak towarzystwu urządzającemu koncert, jakoteż i osobom biorącym w nim udział, a szczególnie wypada podziękować pannie Aczkiewicz. Musimy przyznać, że publiczność tarnowska od niejakiego czasu jest więcéj czułą na sztuki piękne, czego dowiodła licznem zgromadzeniem się tak na odczyty p. Henryka Szmitta, jako też i na ostatni koncert.

Wreszcie zapytać wypada, po co też urządzający koncert ogłaszali go także w języku niemieckim?! Wszakżeż znajdujemy się w mieście polskiém, a jeżeli ktoś tam obcy żyjąc między nami, nie czuje potrzeby rozumienia naszego języka, to dla czegoż my mamy być tak usłużni, że jeszcze obcych swojém postępowaniem utwierdzamy w tém lekceważeniu języka krajowego? Zresztą i wydatek podwójny, a szkoda!

HOTEL SASKI *przyjechali:* Adalbert Jaworski ob. z Galicji, Ks. Władysław Lubomirski wł. d. z Galicji, Kazimierz Horodyński w. d. z Galicji, Filip Rodlberger doktorand z Wiednia, Fryderyk Sittenberg doktor z Wiednia, Henryk Kerpl c. k. nadporucznik z Ołomuńca, Alojzy Rybicki adwokat z Rzeszowa, Teofila Czeska w. d. z Podola, Aleksander Spanowski ob. z Galicji, Wiktoryna hr. Olizarowa w. d. z Gubernji Wołyńskiéj, Ignacy Trzeciński ob. z Popowa, Antonina Zurkinder obw. ze Lwowa, Hugo Russe doktor z Czech, Ernest Sokołowski wł. d. z żoną z Królestwa.

Część urzędowa.

Licytacje. — W dniach 19 maja, 20 czerwca i 21 lipca we Lwowie sprzedaż realności pod l. 128. — W d. 6 maja, 21 maja i 17 czerwca w Złoczowie sprzedaż dóbr Swistelniki górne, cena 52,423 złr. 29½ cent. — W d. 12 maja sprzedaż realności we Lwowie pod l. 424¼, cena wywoł. 3567 złr. 45 cent. — W d. 26 kwietnia, 17 maja i 14 czerwca sprzedaż w Leżajsku części realności włościańskiéj pod l. 8. — W d. 20 kwietnia, 16 maja i 3 czerwca sprzedaż połowy realności w Radomyślu pod l. 240, cena wywołania 550 złr. — W d. 21 kwietnia sprzedaż realności pod l. 90 gm. VII w Krakowie na Kleparzu, cena wywołania 2870 złr. 38 cent. — W d. 5 i 19 maja i 23 czerwca w Podhajcach sprzedaż realności pod l. 52 w Starém mieście, cena wyw. 235 złr. W d. 5 maja, 9 czerwca i 7 lipca sprzedaż sumy 1000 złr. na realności pod l. 205 we Lwowie zahipotekowanéj. Kurator dr. Sermak. — W d. 30 maja sprzedaż realności pod l. 4/103, 56/104 w Wieliczce, cena szacunkowa 2515 złr. 70 cent. — W d. 28 kwietnia i 27 maja sprzedaż realności pod l. 204 w Muszynie; cena wywołania 600 złr. W d. 27 kwietnia, 27 maja i 30 czerwca sprzedaż realności pod l. 99 i 112 gm. VIII w Krakowie. Cena wywoł. 4595 złr. 50 cent. — W d. 20 kwietnia, 23 maja i 27 czerwca w Żywcu sprzedaż połowy realności.

Zawezwania. — Sąd w Rzeszowie spadkobierców Józefa Rzeszowskiego zmarłego tamże d. 15 lutego 1870; zgłoszenie się do roku. — Sąd w Oświęcimie Jędrzeja Zaka, szeregowca z 30 bataljonu strzelców; wiadomość do roku u kuratora dra Gustawa Nowaka. — Sąd w Rzeszowie Nislę Heilporn spadkobierczynię Hawy Reis w lutym 1853 w Sędziszowie bez testamentu zmarłéj; kurator Reines. — Sąd złoczowski Narcyza Kulikowskiego spadkobiercę Antoniny Kulikowskiéj w dniu 14 marca 1843 w Nakwaszy bez testamentu zmarłéj, termin do roku, kurator Marjan Kulikowski. — Sąd przemyski Fedja Krawczyna o danie o sobie wiadomości kuratorowi drowi Skałkowskiemu. — Sąd samborski spadkobierców Szczepana Suchodolskiego w d. 1 sierpnia 1869 w Kropielnikach zmarłego; kurator dr. Witz, termin do roku.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Przyczyny upadku rolnictwa i środki podźwignięcia go.

(Dokończenie.)

Brak poparcia ze strony rządowéj. Jako jedni z najlojalniejszych mieszkańców tego kraju, jesteśmy w przykrém położeniu, przyszedłszy do tego punktu, którybyśmy jak najłagodniéj chcieli przedstawić — nie chcąc jednakowoż zasłużyć na słuszne zaczepki mniéj lojalnych kolegów, musimy nagą prawdę choć w małéj części odsłonić; przyznajemy zatém, że do zacofania naszego rolnictwa przyczyniły się nasze łaskawe rządy jeżeli nie w zupełności to pewno w większéj połowie. — Z prostéj zasady „głodnemu nie wytrwała polityka ale chleb na myśli," spotykaliśmy na każdym kroku, tendencje prowadzące do upadku wszelkiego rozwoju handlowego i rolniczego. — Dosyć wspomnąć o podziale całości naszego kraju na trzy części, mające zagwarantowaną na cierpliwem papierze wolność handlu pomiędzy sobą, a oddzielone od siebie w rzeczywistości murem chińskim, aby uczuć doniosłość skutków, które takie rozgraniczenie za sobą pociągło — był to cios, który Galicję wskutek jej położenia terytorjalnego najdotkliwiéj dotknął.

Któż nie pojmie katastrofy czterdziestego szóstego roku w jej skutkach dla rolnictwa katastrofy zapisanéj w kartach historji narodów krwią niewinnych ofiar? traktując rzecz z czysto naukowego stanowiska notujemy tylko cofnięcie się naszego rolnictwa w skutek téj katastrofy o kilka dziesiątek lat, i — nic więcéj — i szkoda czasu, lepiéj go zużytkować na wskazanie środków do zatarcia śladów tego pamiętnego roku, o czém późniéj.

Przechodzimy do naszych czasów, do tego dzisiaj, w którym dla formy i dla pokazania, że na równi z innemi prowincjami jesteśmy traktowani, dają nam niby jakieś subwencje, notabene z naszéj własnéj kieszeni, do podniesienia rolnictwa ale zarazem odbieramy, jako dzieciaki od ojca dającego mu kilka centów na orzeszki, ale na laskowe a nie inne, instrukcje dodatnie, które wychodząc od ludzi nie znających naszego kraju i stanu w jakim się znajduje rolnictwo muszą działać ujemnie. Nasze towarzystwa rolnicze czy to w Krakowie albo Lwowie użyłyby z pewnością tych subwencji, które z naszych kieszeń przez ręce ministerjalne odbierają jako dar łaskawy, z większemi korzyściami dla rolnictwa gdyby te subwencje żadnéj instrukcji z sobą w towarzystwie nie przywoziły. Pojmujemy aż nadto, że rozdzielanie buhajów pomiędzy włościan do dolnéj Austrji albo innéj podobnéj prowincji może bardzo dobre skutki pociągnąć ale nie u nas.

Czytaliśmy w sprawozdaniu towarzystwa lwowskiego, że ministerjum nie uznało za potrzebną subwencję na zakupno baranów, które o ile się domyślamy miały być przeznaczone dla Dublan — rzecz naturalna, jeżeli Dublany nie staną z owczarnią w skutek braku zasobów na równi z Morawją, to my wiecznie przymuszeni będziemy brać z tamtąd za drogie ceny barany dla naszych owczarń, i będziemy inną więcéj uprzywilejowaną prowincję kosztem naszego kraju wzbogacali.

Widzimy prawie na każdym kroku podobne historje mające stale wytkniety cel.

Słowami temi zakończamy nasz pogląd na przyczyny zacofania naszego rolnictwa, nie spodziewamy się zarzutu, abyśmy zawiele powiedzieli, jak nam się zdaje jest tego raczéj za mało.

Ceny

w Krakowie na targowicy publicznéj dnia 12 kwietnia 1870 r.

	od zł. c.	do zł. c.
Mierzyca pszenicy zimo.	4 50	5 25
„ „ jaréj	5 —	5 40
„ żyta	3 —	3 17½
„ jęczmienia	2 75	3 25
„ owsa	2 —	2 37½
„ grochu	3 —	3 50
„ jagieł	6 25	6 50
„ fasoli	3 60	4 50
„ prosa	3 30	3 50
„ ziemniaków	1 50	1 62½
Koniczyny biał. na 180 f. k.	30 —	35 —
Koniczyny czerwonéj	25 —	30 —
Centnar wied. siana	2 —	2 50
„ „ słomy	1 —	1 15
Funt mięsa wołowego ze spasionego bydła	— 22	— 24
Funt mięsa z drob. bydła	— 20	— 22
„ polędwicy wołowéj	— 33	— 38
Garn. spiryt. 90° tral. z opł.	2 10	3 —
„ okow. 80° „ „	1 75	2 —
Garniec masła młod. św.	3 25	3 50
Funt wied. słoniny	— 36	— 48
„ „ soli	— —	— 7
Kopa jaj kurzych	1 —	1 10
Miarka kaszy jęczmiennéj	— 48	— 60
Miarka kaszy tatarczanéj	1 25	1 30
„ „ pszenicznéj	1 25	1 30
„ „ perłowéj	1 —	1 20
„ „ tatar. całéj	— 98	1 —
„ „ tat. łupanéj	— 75	— 80
„ pęcaku	— 78	— 85
„ kaszy jaglanéj	— 80	— 85
Cent. mąki pszenicznéj	7 30	11 80

Sporządzono w biurze komisarjatu targowego
Dan jak wyżéj.
Ref. *Białkowski.*
Delegowani obywatele: Za komis. targow.
K. Wałkowiński. Siermontowski.
K. Robacki.

Gdańsk, 9 kwietnia. W początku tygodnia pogoda była piękna i ciepła, lecz w ostatnich dniach bardzo się oziębiła. Wiatr powiększéj części zachodni.

W Anglji targi zbożowe w tym tygodniu znów były bardzo spokojne i chęć do kupna nader słaba. Pomimo małych dowozow pszenica zaledwie osiągała ceny zeszłotygodniowe a towar zagraniczny z wyjątkiem wyborowych gatunków jeszcze więcéj był zaniedbany i nawet przy małych ustępstwach z trudnością znajdował kupców. Sądzą, że dotąd trwające częste nocne przymrozki oziminom jeszcze nie zaszkodziły a ponieważ w tym roku około 5 miljonów cetnarów różnego zboża więcéj importowano jak w r. 1869, więc utrzymuje się przekonanie, że nagromadzone zapasy aż do przyszłego żniwa będą więcéj jak wystarczające i dla tego spekulanci z wielką oględnością operują.

Jęczmień dobry ma odbyt i cokolwiek w cenie się podniósł.

Groch bez zmiany.

We Francji dowozy krajowe są tak małe, że zaledwo wystarczają na potrzeby bieżące. Okoliczność ta naprowadza na myśl, że pozostałe zasoby są mniéj znaczne jak powszechnie sądzono; ceny przenicy w tym tygodniu nietylko dobrze się utrzymały, ale nawet na większéj części placów nieco się wzmocniły, chociaż dotąd stosunki klimatyczne nie nie wzbudziły obawy o przyszłe urodzaje. Polepszenie cen we Francji jest wprawdzie bardzo powolne lecz ciągłe, bez znaczniejszéj fluktuacji; i tak od 15 lutego do dzisiejszego dnia pszenica wszystkich gatunków o pełne 2 franki 30 cent. na 120 kilogr. się podniosła.

Żyto mniéj żądane i nieco tańsze.

Na naszym placu przybycie kilku parowców wywołało nieco więcéj chęci do kupna, a ponieważ dowozy nader małe, więc cena pszenicy w pierwszéj połowie tygodnia dobrze się utrzymały i za wyborowe gatunki osiągano nawet 1 tal. podwyższenia na 2000 funt. Od czwartku targi miały znów słabszą tendencję, tak, że dziś notujemy ceny zeszłéj soboty. Ze spichlerzy sprzedano około 11,600 cent.

Żyto prawie bez zmiany, lecz w ostatnich dniach mniéj było żądane i towar średniéj wagi nieco tańszy.

Jęczmień i groch dobry mają pokup.

Sprzedano w tym tygodniu pszenicy centnarów 24,000 czyli ton 1200, żyta centn. 14,000 czyli ton 700, jęczmienia cent. 3000 czyli ton 150, grochu centn. — czyli ton —.

Płacono za 2000 funt. wagi celnéj czyli jednę ton:

	wagi hol.	t. sgr.	t. sgr.	za szefel berl. t. sgr.	t. sgr.
Przen. w.-ps.	125-130	58 —	— 63 15	2 14 —	2 20
„ j.-pstr.	121-125	54 —	— 58 —	2 9 —	2 14
„ ordyn.	118-125	47 —	— 55 —	2 — —	2 10
Żyta	120-130	41 —	— 48 5	1 20 —	1 29
Jęcz. 4-rzęd.	104-107	35 15	— 36 —	1 8 —	1 9
„ 2-rzęd.	109-116	38 —	— 41 10	1 11 —	1 15
Grochu		37 —	— 40 —	1 20 —	1 24

Kursa zamian: Amsterdam 143¾ — Hamburg 151¾ — Londyn 6.24⅙ — Paryż 81⅙ Warszawa 74¾.

Aleksander Makowski i sp.

Wiadomości telegraficzne.

Warszawa 11 kwietnia. Ukazem carskim bank polski zniesionym został. Na przyszłość istnieć tu będzie tylko kantor petersburskiego banku państwa.

Praga 12 kwietnia. W kołach czeskich mówią, że równocześnie z ukonstytuowaniem się nowego ministerstwa nastąpi amnestja dla zbrodniarzy politycznych. Pomimo to dziennikom czeskim nie podoba się gabinet, w którego skład ma wejść hr. Taaffe. *Narodni Listi* zapewniają, że program hr. Potockiego nie może liczyć na pomyślne skutki. *Politik* powiada, że Czesi w żadnym razie nie opuszczą swego prawno-państwowego stanowiska.

Dzisiejszy numer *Narodni Listi* został skonfiskowany.

Na konferencji szlachty, zwołanéj przez ks. Karola Auersperga, uchwalono organizację w celu wpływania na nowe wybory; zarazem postanowiono znosić się w tym względzie z innemi wierno-konstytucyjnemi grupami w Austrji.

W kołach narodowych wymieniają Jerzego Lobkowitza, jako przyszłego namiestnika Czech.

Pewna liczba wyższych urzędników, a mianowicie urzędnicy namiestnictwa i naczelnicy powiatów, postanowili podać się do dymisji, gdyby system rządu miał być zmieniony.

Grac 11 kwietnia. Na wniosek niemiecko-narodowego towarzystwa uchwaliło dzisiejsze zgromadzenie ludowe wotum ufności dla Rechbauera, za jego występywania w sprawie rezolucji galicyjskiéj, nienaruszającéj interesów niemieckich.

Peszt 11 kwietnia. Od kilku dni już odbywają się konferencje u Franciszka Deaka, których przedmiotem jest reorganizacja izby wyższéj. Izba wyższa — jak wiadomo — sama w tym względzie wzięła inicjatywę i poleciła osobnemu komitetowi wypracowanie projektu, którego główniejsze zasady mniéj więcéj odpowiadają wymaganiom umiarkowanego liberalizmu, tak że na przyszłość izba wyższa miałaby się składać z dziedzicznych i mianowanych parów, z wybieranych i mianowanych przedstawicieli umiejętności, przemysłu, handlu itd. Rzymsko i grecko katoliccy biskupi, protestanccy superintendenci i nadrabini izraeliccy mieliby tam także swych reprezentantów. Przyjęcie zwłaszcza ostatniego punktu tego projektu przez stronnictwo Deaka stało się wątpliwém wobec coraz więcéj na jaw wychodzących dążeń soboru. Dlatego też zgodzono się w ogóle na zasadę, że

„Biskupi katoliccy jako tacy żadną miarą nie mogą być członkami ciała prawodawczego, jeżeli sobór zdogmatyzuje nieomylność papieża";

niektórych jednak biskupów może król mianować członkami izby wyższéj. — Zapatrywanie to Deak usilnie popiera.

Paryż 11 kwietnia, Markiz de Banneville odjechał wczoraj do Rzymu.

Przy wyborach w Lyonie wyszedł z urny p. Mangini; Fonvielle, który był także kandydatem, przepadł.

Ollivier otrzymał od cesarza nieograniczone pełnomocnictwo do uzupełnienia ministerstwa; ma on wszakże jeszcze nadzieję, że dzisiejszy gabinet w całości utrzymać zdoła. Co najwięcéj wystąpią tylko Buffet i hr. Daru. Segris, dotychczasowy minister oświecenia objąłby wydział skarbu w miejsce Buffeta, a Maurice Richard ma zostać ministrem oświecenia a zarazem i sztuk pięknych.

France obwinia Thiersa, że używa całego wpływu swego, by przyspieszyć przesilenie i przywieść do skutku ministerstwo złożone z orleanistów.

Odpowiedź hr. Daru na notę kardynała Antonellego wczoraj dopiero odeszła do Rzymu. Zawiera ona tylko teoretyczne przedstawienia i odstępuje od żądania, aby Francja miała swojego pełnomocnika na soborze. Nota ta została zakomunikowaną innym mocarstwom.

Florencja 12 kwiet. *Opinion Nazionale* powiada, że obecne ministerstwo nie da się dłużéj utrzymać; król konferował długo z Cialdinim względem wyboru nowych ministrów. We wszystkich większych miastach skonsygnowano wojsko; przy Lugo pojawiły się uzbrojone bandy.

Rzym 11 kwiet. Odrzucono propozycje Porty w sprawie ułożenia konkordatu z Stolicą apostolską, a to z powodu, że papież nie może głowie izlamizmu przyznać prawa mianowania katolickich biskupów.

Konstantynopol 11 kwietnia. Porta przyjęła poprawiony przez Nubara egipski projekt reformy sądownictwa, w głównych swych punktach zgodny z uchwałami komisji międzynarodowéj. Nubar odjeżdża we środę do Marsylji.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 12 kwietnia.

B. Jutro rano jak wczoraj wam doniosłem lista nowych ministrów ogłoszoną będzie w *Wiener Zeitung*: Potocki prezesem i rolnictwa (stanowczo), Tschabuszhnig ministrem sprawiedliwości (stanowczo), Taaffe naczelnikiem spraw wewnętrznych, obrony krajowéj i policji. W ministerstwie wyznań i wychowania będą mianowani tylko naczelnicy tymczasowi.

Handlu Depretis pierwszy szef sekcji w byłém ministerjum handlu.

Finansów Distler pierwszy w randze najstarszy szef sekcji w byłém minist. finansów. Otóż skład gabinetu tymczasowego.

Taaffe oświadczył, iż wiedząc, że nie jest popularnym, gotów każdéj chwili się usunąć, gdyby hr. Potocki znalazł odpowiedniejszą osobistość.

Tschabuszhnig znany austrjacki poeta — był deputowanym do rajchsratu.

Depretis był głównym motorem już kilku traktatów handlowych.

Distler wiedeńczyk koło 50 lat mający, był onego czasu komisarzem finansowym w Krakowie - potém urzędował w Wiedniu, Insbrucku i nareszcie od Kalehberga przy reformie podatków powołany był do Wiednia.

Jutro również ukaże się w *Wien. Ztg.* nominacja dra Giskry, dra Herbsta i Brestla na tajnych radzców; mogę jeszcze dodać do konjunktur, że na ministra spraw wewnętrznych wciągniętym był do kombinacji burmistrz Wiednia dr. Felder.

Opowiadają, że hr. Potocki dziś popołudniu miał się udać do Fischhofa, by się z nim naradzić. Wątpię czy Fischhof będzie w stanie zająć się w téj chwili polityką, bo leży na łożu boleści już od października chory i teraz jego stan jeszcze się pogorszył.

Interesowani rozpuszczają pogłoskę, że hr. Potocki otrzymał od różnych stronnictw krajowych nawet od Smolki, przyrzeczenie obesłania rajchsratu. Jest to oczywiście tendencyjny absurd.

O sytuacji pisze *N. fr. Presse*: „Tak więc obecny rząd (nowy gabinet) będzie po prawdzie rządem hr. Beusta, po nad którym dla przedlitawskich specjalnych spraw będzie się unosił dr. Berger jako nimfa Egeria. Sytuacja przedstawia zadziwiające podobieństwo do stanu bezpośrednio po upadku Belcrediego przez hr. Beusta..." „W ogóle nie przypuszczamy, mówi daléj, żeby nowy gabinet zdołał jakiś rajchsrat złożyć. Czesi żadnemi obietnicami do wiernokonstytucyjnego rajchsratu nakłonić się nie dadzą — a ich zdanie, gdy prawdopodobnie na sejmie czeskim na nowo zwołanym będą mieli większość, będzie rozstrzygającém. Rajchsrat bez Czechów można było sobie wyobrazić, ale rajchsrat bez reprezentacji całych Czech, jest niemożliwym..."

O składzie nowego gabinetu mówi, że nie mógł on pozyskać żadnéj politycznéj znakomitości — wiernokonstytucyjni „strikują" z zasady, opozycja właśnie dla opozycji, pozostało więc tylko zaciągnąć bezbarwnych.

Ostatnią czynność kadłuba rajchsratowego uznają organa węgierskie za nieważną. Delegacje do spraw wspólnych wybrano według litery — ale w istocie nie ma jéj, gdyż prawo wyboru mają kraje, a te nie wybierały, nie wszyscy więc prawnie potrzebni są wybrani. Okoliczność ta wymaga pośpiechu w przeprowadzeniu zmian konstytucji. Lecz pod tym względem trwa *status quo*. Mówią o konferencjach to z feudałami, to z Fischhofem — daléj pokazuje się, że rokowania z hr. Hohenwartem rozbiły się o to, iż tenże żądał odstąpienia od reformy wyborczéj, a hr. Potocki zaś chce pod względem bezpośrednich wyborów być egzekutorem testamentu dra Giskry. Sprawy kręcą się w błędném kole. *Presse* woła, że ugoda z narodowcami stała się nieodzowną, ale jeżeli mają przeprowadzać ją biurokraci gabinetowi — wyniknie ztąd jeszcze większy zamęt. Tymczasem wiernokonstytucyjni nie zasypiają, zapowiadają wielki zjazd do Salcburga i t. p. Niechajże ten przykład będzie hasłem dla opozycji i nauką dopóki czas.

Lewica ciała prawodawczego we Francj odbyła w sobotę posiedzenie, na którém obradowano nad stanowiskiem, jakie opozycja zająć ma wobec zbliżającego się plebiscytu. Jules Favre i Picard kilkakrotnie podnieśli myśl złożenia mandatów *en masse* przez całą lewicę, nie znaleźli jednak w tym punkcie poparcia. We czwartek ma się znowu odbyć posiedzenie w tym samym przodmiocie, na które zaproszono redaktorów wszystkich dzienników demokratycznych.

P. Devienne, znany sprawozdawca zeszłorocznego senatuskonzultu, któremu i teraz sprawozdanie to poruczono, złożył już takowe senatowi. Komisja senatu miała się już zgodzić z ministerstwem na to, aby ułożyć nową kartę konstytucyjną, w którąby przyjęto wszystkie zmiany i reformy konstytucji, zacząwszy od r. 1852 aż do ostatniego zaprojektowanego przez sanatuskonzultum. Tak zredagowaną kartę konstytucyjną przedłoży się ludowi z zapytaniem, za którą konstytucją się oświadczy, czy za tą z r. 1852, czy za tą z r. 1870? Senat rozpocznie rozprawy nad sprawozdaniem komisji we wtorek po świętach.

We Włoszech miano znowu odkryć spisek na życie króla i kilku członków rodziny królewskiéj. Spiskowcy mieli zamiar dostać w swoje ręce osobę króla i następcę tronu czy to żywych czy nieżywych i korzystać z zamieszania chwilowego w celu ogłoszenia rzeczypospolitéj. Awanturniczy ten plan ma być prawdziwy i miano wynaleźć tych, którzy najęci byli, aby sprzątnęli króla.

W Palermo zaś miano odkryć spisek wojskowy.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 13 kwietnia. Dzisiejsza *Wiener Ztg* ogłasza ośm pism cesarskich do członków byłego ministerstwa uwalniających ich od pełnienia obowiązków. Giskra, Herbst, Brestel otrzymali godność tajnych radców, Stremayer posadę radcy dworu przy sądzie najwyższym.

Następują daléj cztery pisma odręczne mianujące hr. Potockiego prezydentem ministrów i kierownikiem ministerstwa rolnictwa, hr. Taaffego ministrem spraw wewnętrznych i kierownikiem ministerstwa obrony krajowéj, radcę dworu Tschabouschniga ministrem sprawiedliwości i kierownikiem ministerstwa oświaty; szefa sekcyjnego Diestlera kierownikiem ministerstwa skarbu, szefa sekcyjnego Depretisa kierownikiem ministerstwa handlu.

Paryż 13 kwietnia. Na posiedzeniu senatu przedłożył Devienne sprawozdanie o *senatus-consultum*. Obrady nastąpią jutro. W izbie prawodawczéj oświadczył Ollivier, że jutro wniesie odroczenie izby aż do uskutecznienia plebiscytu, co 1 lub 8 maja nastąpi.

Rzym 13 kwietnia. W kongregacji jeneralnéj głosowano nad kanonami *de fide;* 515 ojców kościoła głosowało za, 83 warunkowo, nikt przeciw.

Madryt 13 kwietnia. Ks. Montpensier został skazany na miesiąc więzienia, wydalenie z Madrytu i wynagrodzenie szkody w kwocie 30,000 franków.

Kursa. Wiedeń 13 kwietnia, g. 2 m. — 5% zjednoczony dług państwa 60.50. — 5% zjdn. dług państwa w srebrze 69.65 — Londyn 123.60. — Srebro 120.35. Dukat 5.86½. Akcje kred. 258.20. — Lombardy 212.70. — Losy z 1860 r. 96.70. — Losy z 1864 r. 120.25. — Akcje franko-austr. 114.75. — Napoleony 9.87. — Akcje kol. galic. Kar. Lud. 237.—. — Akcje kolei Lwow.-Czerniow. 207.—. — Akcje kolei północn. wschodniéj 164.50. — Akcje Banku 715.—. — Akcje banku związk. (Vereinsbank) 121.50. — Akcje banku jen. 87.—. — Renta w srebrze 69.65. — Galic. oblig. indemn. 74.—. — Bank obrotu 112.—. — Akcje banku ang. 327.— — Kolej rządowa 390. —. Koléj siedmiogrodzka 167.25. — Koléj Rudolfa 164.75. — Koléj pardubicka 179.—. — Koléj północna 222.—. — Tramway 208.50.

Usposobienie giełdy: spokojne.

Redaktor odpowiedzialny:
Dr. Ludwik Gumplowicz.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

Kraków 13 kwietnia	żądają zł. wal. a.	płacą zł. wal. a.
Papiery krajowe:		
Renta	61 25	60 75
„ w srebrze	70 50	70 25
Losy pożycz. z r. 1854	— —	— —
„ „ „ 1860	96 75	96 5
„ „ „ 1864	120 75	120 25
Galic. obligacje indemn.	74 55	74 25
„ listy zast.	76 75	76 50
„ „ „ ban. hypot.	90 —	89 50
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei połudn. 3% (Lomb.)	120 50	120 75
„ Kar. Ludwika 5%	103 50	102 25
„ „ „ II emis.	97 50	97 75
„ Czerniow. I 5%	84 75	84 25
„ „ 1867	95 —	94 50
„ „ 1868	92 50	92 —
Akcje przemysł. i bank.		
Lombardy	112 —	111 50
Akcje kol. K. Lud. galic.	239 25	238 50
„ kol. czerniow.	208 —	207 50
„ kol. Rudolfa	164 75	164 25
„ kol. siedmiogr.	168 50	168 —
„ kol. półn.-wsch.	165 —	164 50
„ banku narod.	715 —	714 —
„ Zakł. kredyt	96 50	96 —
„ Kol. wschodnia	90 —	89 —
„ Zakł. kredyt. węg.	87 75	87 25
„ banku obrotow	113 50	113 —
„ „ hypotecz. gal.	104 50	104 —
„ „ handl. ogóln.	—	—
„ „ krakowski z. wpłatą złr 80	73 50	73 —
Losy kredytowe	159 50	159 —
Papiery zagraniczne:		
Listy zast pol. z kup. I emis.	95 —	94 50
„ „ „ „ II emis.	94 75	94 25
„ likwidacyjne z kup.	7 75	78 50
Kolej warsz.-wied.	69 50	69 —
„ warsz.-bydg.	70 —	69 50
Ros. pr. z r. 1864	155 50	155 —
„ „ z r. 1866	154 —	153 —
Waluty: Srebro	122 —	121 50
Dukaty	5 87	5 86
Napoleondory	9 90	9 89
Imperiały	10 15	10 10
Courant pruski	1 83	1 82
Rosyjsk. ruble pap.	1 50	1 50
Wiedeń 12 kwietnia		
Dług państ. Renta 5%	60 50	60 40
„ w srebrze 5%	69 85	69 75
„ wal. austr. spłac. 5%	99 —	98 75
Losy pożycz. z r. 1839	— —	— —
„ „ „ 1854 4%	— —	— —
„ na 500 1860 5%	96 20	96 —
„ na 100 1860 5%	106 —	106 50
„ na 100 1864	120 20	120 —
Como	24 —	23 50
Oblig. ind. Gal. 5%	74 50	74 —
„ „ Bukow. 5%	74 75	74 25
Galic. pożycz. głodowa 7%	— —	— —
Akcje bankowe		
Anglo-austr. za 100 złr.	324 —	323 50
Anglo-węgierskie	97 75	97 25
Austr. kredytowe	375 —	370 —
Kredyt. handl. przemysł.	257 20	257 —
Dyskontowy austr.	82 50	81 50
Franko austr.	113 —	112 50
Krakowski handl. przem.	— —	— —
Galicyjski krajowy	— —	— —
Narodowy	715 —	713 —
Akcje kolei.		
Alföld Fiume	173 25	172 75
Czeska zach. na 200 złr.	236 —	235
„ północn. „ 150 „	124 —	123 —
Elżbiety na 200 „	190 50	189 50
Ferdynanda na 1000 „	2235 —	2230 —
Franc. Józefa „ 200 „	186 50	186 —
Kar. Ludwika „ 200 „	238 —	237 50
Koszyc. Oderb. 170 „	— —	— —
Lwow.-Czern. na 200 złr.	208 —	207 —
Półn. zach. austr	198 —	197 50
Rudolfa na 200 „	165 —	164 50
Siedmiogrodzka „ 200 „	168 —	167 75
Rządowa na 200 (500 fr.)	387 —	386 —
Theissbahn	241 —	239 —
Tramway	208 25	207 75
Południowa na 500 fr.	210 20	210 —
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	165 —	164 50
„ wschodnia 200 „	95 50	95 —
Akcje przem. i Listy zast.		
Borysławskie naft. 200 fl.	— —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	107 50	107 30
Listy. zast. galicyjskie 4%	77 —	76 50
„ „ „ 5%	— —	— —
„ „ Banku Hyp. 6%	90 75	90 25
„ „ Bank. Włoś. 6%	91 50	91 —
„ Bank. narod. M.K. 5%	98 10	97 85
„ „ „ W.A. 5%	93 40	93 30
„ zast. węgierskie 5½%	91 —	90 75
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	94 25	94 —
„ „ zachod. 300 „ 5%	94	93 50
„ Cesarz. Elżbiety 5%	- —	— —
Elżb. w sr. 100 zł. W.A. 5%	93 75	93 50
Elż. em. 1862 „ „ 5%	91 50	91 —
Elż. „ 1869 „ „ 5%	97 50	97 —
„ Ferd. za 100 złr. M.K. 5%	90 75	90 50
„ „ „ W.A. 5%	89 —	88 —
„ „ „ (sr. płat.) 5%	105 60	105 30
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	104 —	103 —
„ „ 2 emissja	97 75	97 50
„ Lwow.-Czern.-Jassy:		
I. emis. na 300 złr. 5%	84 —	83 50
II. „ „ 5%	94 50	94 —
III. „ „ 5%	92 25	91 75
„ Rudolfa na 300 fl. 5%	93 25	93 —
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	90 75	90 50
Rządowa na 500 fr.	142 50	142 —
„ II. emis. „ „	141 50	141 —
Południowa	119 25	118 75
na 200 fl. sr. za 100 w. a. 5%	94 20	94 —
Bony 1870 za 74 „ 6%	248 —	247 50
„ 1875 „ 76 „ 6%	248 50	248 —
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	— —
Losy prywatne.		
Kredytowe na 100 fl. w.a	159 —	158 50
Clary „ 40 „ M.K.	37 —	36 —
Żeglugi na Dunaju 100 „	100 —	99 50
Keglewicza na 10 „	18 50	17 50
Budy na 40 fl. W.A.	34 —	33 —
Palfy na 40 „ M.K.	31 50	30 50
Rudolfa „ 10 „ W.A.	15 50	14 50
Salm „ 40 „ M.K.	41 —	40 —
St. Genois „ 40 „ M.K.	30 50	29 50
Stanisławow 20 „ W.A.	29 —	28 —
Tryestu na 100 „ M.K.	129 —	127 —
Waldstein „ 20 „ „	23 —	22 —
Windischgrätz 20 „ „	21 50	20 50
Wexle:		
Augsbrg. za 100 fl niem. 4½%	102 70	102 50
Berlin za 100 tal. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 „	102 90	102 60
Hambrg 100 mark 4 „	91 20	91 10
Londyn 10 ft. st. 3½ „	123 80	123 60
Paryż za 100 fr 2½ „	49 —	49 —
Monety:		
Dukaty ważne	5 86	5 85
Napoleony	9 87	9 86
Srebro	120 65	120 25
Lwów 12 kwietnia		
Indemniz. galicyjska. 5%	74 80	74 30
„ bukow. 5%	— —	— —
Listy zastawne 4%	77 —	76 50
„ „ 5%	85 —	84 25
Pożyczka głodowa 7%	101 —	100 —
Akcje banku hipot. 6%	106 —	105 —
„ „ włościań. 6%	92 —	91 —
Dukat ważny	5 86	5 80
Napoleon d'or	9 91	9 85
Półimperjał ros.	10 15	10 —
Rubel srebr.	1 95	1 89
„ papierowy	1 50	1 49
Talar pruski	— —	— —
Srebro	122 50	121 25
Warszawa 9 kwietnia	Rs. k.	Rs. k.
Listy zast. serji 1 4%	94 49	94 16
„ 2 4%	94 49	94 16
„ likwidacyjne 4%	— —	— —
Poż. lot. z 1864 5%	152 50	— —
„ z r. 1866 5%	151 50	— —
Akcje kol. warsz.-wied	— —	— —
„ „ warsz.-bydg.	73 —	72 —
„ „ warsz.-teresp.	— —	— —
„ „ łodzkie	— —	— —
Wexle na Wiedeń za 150 zł	99 45	— —

Myślenice.

Odpowiedź

na podanie „Spraw miejskich i powiatów" w dzienniku „Kraj" z dnia 6 kwietnia.

Już to nie pierwszy raz wypuścił korespondent żądło swéj złośliwości, uchybiając nietylko nam, lecz także i osobom godnym, gminie naszéj przychylnym i życzliwym, podając najuczciwsze i najszlachetniejsze postępowania — w czystym fałszu i kłamstwie.

Odpieramy zatem te doniesienia stanowczo i oświadczamy, że Wny starosta Zborowski i wystąpiony kasjer miejski są osoby wysoko godne, zasługujące na wszelki szacunek i najwyższe poważanie, bo ci p. p. swojém postępowaniem zjednali sobie pomiędzy nami bezwzględne zaufanie, za co im Rada miejska w r. 1868 tytuł i godność honorowych obywateli naszego miasta udzieliła, na co wprawdzie sobie zasłużyli.

Tenże godny i wysoko poważany pan starosta Zborowski stanął jedynie w obronie gminy naszéj — nieuchybiając bynajmniéj, tylko broniąc ustawy, za co dozgonną wdzięczność mu wyrażamy i oznajmiamy, że tu w gminie znajdują się koterja z kilku złych i namiętnych osób złożona, która wszelkiemu rozwojowi życia autonomicznego naprzeciw stanie i rozwija bezowocną czynność swoją do zniszczenia naszego bytu, stara się podkopać burmistrza Jana Schallego c. k. wysłużonego vice-feldwebla, przybysza do naszego miasta, człowieka bez najmniejszéj narodowości, w chęci zostającego na raz zbogacenia się majątkiem gminnym — krótko mówiąc, człowieka — wyzutego z wszelkiéj godności. — Korespondentowi temu za jego przewrotne zdanie udzielamy tę przestrogę, iżby zaniechał nadal swojéj pracy, o którą go nieprosiliśmy — i niechaj powie w szczerości, że takiém postępowaniem nie zdąży tenże do swych zamiarów, które tylko na wzgardę zasługiwać mogą.

Jan Pindela
(400) obywatel miasta Myślenic.

Zaproszenie do przedpłaty na

Tygodnik illustrowany:

„SOBÓTKA."

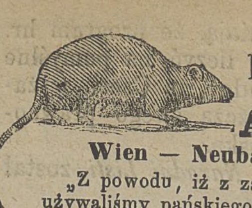
W Krakowie skład główny w księgarni

D. E. Friedleina.

Kwartalnie w Krakowie 1 złr. 15 cent., na prowincji 1 złr. 40 cent. Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie.—Pierwsze ćwierćrocze jest jeszcze w zapasie. Upraszamy o rozszerzanie tego **najtańszego i jedynego** na cały zabór pruski organu literackiego. 402(1-3)

M. Leitgeber i Spółka.

An die löbliche



FABRIK
des k. k. priv.
ARCANUM,
Wien — Neubaugasse, Nr. 70.

„Z powodu, iż z zadziwiającym skutkiem używaliśmy pańskiego c. k. upr. ARCANUM upraszamy o przysłanie 6-ciu słoików tego wybornego środka przeciw:

szczurom, myszom domowym i polnym, kretom, karakonom i innemu robactwu.

Z wysokiém poważaniem
Dyrekcja c. k. uprzyw. przędzalni
w Neridau, Burgau w Styrji.

Również prawdziwe **mydło cytrynowe** najskuteczniejszy środek przeciw odmrożeniu i nagniotkom dostać można w Krakowie u p. *Jakóba Goldmanna* w domu Deichesa na Stradomiu i *Józefa Jahna*; w Tarnowie u p. *Wielogórskiego*; we Lwowie u *J. W. Królikowskiego*, w Przemyślu u *Gaidetschki*, w Rzeszowie u *I. Schellera i Spółki*, w N. Sączu u p. *Ignacego Garona*.

Ceny: 1 słoik mydła cytrynowego 50 ct.—Truciany na szczury duży słoik 1 złr. 10 ct., mniejszy 90 c. Na zamówienia, pojedyńcze słoiki posyła się za pobraniem na poczcie. 116(5-6)

!Proszę przeczytać!

Oryginalne losy państwa, na które wszystkie rządy grać dozwalają.

20 kwietnia rozpoczyna się

Losowanie Kapitałów

przeszło 4 miljonów.

Sam wysoki rząd dozwala i poręcza.— Oryginalny los (nie promessa) kosztuje: cały 4 złr. w. a. — połowa 2 złr. — jedna czwarta 1 złr.— które to po przesłaniu gotówki niezwłocznie i wszelkie w najodleglejsze strony rozsyłam.

Wyciągnięte będą tylko wygrane.

Główne wygrane są:
250 000, 150 000, 100 000, 50 000, 40 000, 30 000, 25 000 2 à 20 000, 3 à 15 000, 4 à 12 000, 11 000, 5 à 10 000, 5 à 8 000, 7 à 6 000, 21 à 5 000, 4 à 4 000, 36 à 3 000, 126 à 2 000, 6 à 1500, 5 à 1200, 206 à 1000, 256 à 500, 2 à 300, 354 à 200, 13 200 à 110 etc. etc. razem 28.900 wygranych.

Ci, którzy chcą w tém losowaniu udział brać, raczą udać się jak najrychléj z pełném zaufaniem wprost do niżéj podpisanego, wypłacającą tych losów zajmującego się domu bankowego.

Plan losowania, jako też po odbytém ciągnieniu urzędowe listy i wygrane posyłam gratis. 211(13-14)

M. Magnus

bankier w Hamburgu.

Dowodem szczęśliwego przyjmują szczęścia niech będzie ta wiadomość, iż w przeszłém losowaniu wypłaciłem największą wygraną.

Ogrodnik uzdolniony

kilkunastoletnią praktyką, żonaty, bez familji — poszukuje miejsca i może zaraz przyjąć obowiązek. Bliższą wiadomość na listy opłacone pod adresą:

F. Nowaczek poczta Rzeszów.
379(3-3)

---

we Lwowie ulica Halicka. 306	w Krakowie 19 — Rynek Główny— 19	w Opawie Główny Rynek.

KLEMENS ROSENTAL

poleca

swoje składy

328(3-50)

gotowych ubiorów męzkich i dla dzieci, sukna i kortów, bielizny, krawatek, pledów, kapeluszy, butów, lasek, parasoli i przedmiotów do podróży służących w największym wyborze i po cenach najumiarkowańszych.

Przyjmują się wszelkie zamówienia na ubiory męzkie według miary, tudzież na szycie maszynowe służące dla pracowni krawieckich, szewskich, kapeluszników, czapników, jak niemniéj na szycie wszelkiéj bielizny.

Prawdziwa Woda Kolońska. — Słynny Balsam Vetoriniego. — Extrakt indyjski na uśmierzenie bólu zębów, flakon 30 cent. Doborowy fortepian jest do wynajęcia.

Maszyny do szycia ze słynnéj fabryki Singera w Nowym Jorku [illegible] ich agentów w Galicji i w Szląsku.

Dla dogodności szan. [illegible]

Bankructwo.

Przedaż masy konkursowéj upadłości domu ***Henri*** w Wiedniu rozpoczęła się w lokalach Tuchlauben Nr. 11.

Wszelkie zapasy towarów tak pojedyncze, jak en detail, wyprzedają się po tych samych zniżonych cenach

o czwartą część wartości szacunkowéj.

Niżéj podajemy wyciąg z protokółu towarów z masy konkursowéj na przedaż wystawionych a wielką korzyścią tak dla prywatnych jak i dla kupców nabyć się dającego.

Prawdziwe francuzkie batystowe chustki z najpiękniejszemi kolorowemi szlakami eleganckie, tak dobre dla kobiet jak i mężczyzn — cały tuzin tylko złr. 4.80 c. na żądanie i pół tuzina sprzedaje się.

Prawdziwe brukselskie białe lniane batystowe chustki dla kobiet i mężczyzn rzadkiego gatunku, cały tuzin po złr. 4.50, 5, 6, 60. 7.

Francuzkie batystowe chustki z rąbkami różnokolorowemi, cały tuzin po złr. 4.50 i 5.50.

Japońskie białe szklisto batystowe chustki z eleganckiemi atłasowemi szlakami, każdy tuzin w osobném etui, 12 sztuk z etui po złr. 5.

Płótna, Siritng Perkail i z białej przędzy łokieć po 20 i 25 c.

Obrusy, garnitury płóciennie cwelichowe i adamaszkowe, garnitury na 6, 12, 18 i 24 osób serwety i obrusy z pobodnem desenium za pół ceny.

Koszule płócienne męzkie od najlepszego po najpospolitszego gatunku, najrozmaitszéj wielkości, — eleganckie i dobrze leżące po zł. 1.70, 2.50, 3, 3.50, 5.

Prawdziwe francuzkie białe płócienne chustki do nosa, od pospolitego do najlepszego gatunku cały tuzin po złr. 2, 2.50, 3, 4, do 6 — także po pół tuzina sprzedaje się.

Białe adamaszkowe serwety do herbaty i deserowe cały tuzin złr. 2, — obrusy do kawy z serwetami od 6 osób 1.50, 12 osób 3.50 do 4.

Białe płócienne serwety do 6 osób à 1.50. Białe płócienne serwety stołowe tuzin fl. 3.60. Białe płócienne ręczniki tuzin 4 fl. Płócienne ścierki 30 łokci cała sztuka fl. 3.60.

Ciężka czysto płócienna weba tkana ręczna na 12 koszul kobiecych $\frac{6}{4}$ łokcia szerokości 17 złr. najprzedniejsza 20 złr. $\frac{5}{4}$ łokcia szeroka 30 łokci, 2 fl. płótno 46 kompletnych łokci wied. 17 złr.

Najcieńsza belgijska weba płócienna i batystowa $\frac{5}{4}$ szeroka, 50 łokci kompletnych wied. po 30 złr. 35 do 40.

Francuzkie tykowe jako też najprzedniejsze flanelowe kaftaniki dla kobiet i mężczyzn po złr. 1.80, 2, 2.50 do 5, to samo i spodnie.

Weba $\frac{6}{4}$ łokcia szeroka, 48 kompletnych łokci wied. tak na koszule męzkie i damskie jak i na pościel, — ciężkiego gatunku po 20, 24 do 27 złr.

Ciężkie płótno domowe z lnu ręcznego, — najlepszego gatunku, komplet z 30 łokci po złr. 8.50, 9.50 do 11.

Białe i kolorowe koszule z Shirtingu, najnowszego fasonu, pierwsze z gorsetem fałdowanym, ostatnie w najnowszych kolorowych desenach, po złr. 1.50, 2.50, 3.30.

Płócienne damskie koszule najrozmaitszego fasonu złr. 1.70, 2.80, 3, 3.50, do 4.50.

Płócienne lub barchanowe najlepsze francuzkiego kroju po złr. 1.50, 2.50, 2.80.

Gorsety damskie najlepszego fasonu i zachwycającéj formy po złr. 1.50, 2.50, 2.80, 3, 3.50.

Płócienne damskie koszule nocne z długiemi rękawami, kołnierzem i mankietami, pojedyńcze i z haftem po 3, 3.50, 4 do 5.

Eleganckie jakoteż płócienne spódnice damskie po złr. 2.80, 3.50, do 5 złr.

Nadzwyczaj eleganckie angielskie koszule męzkie rozmaitéj wielkości z najcieńszym płóciennym gorsem, — najnowsze z gładkim gorsem także z fałdami exquete fasonu sprzedają się po 4 złr. zamiast 9.

Eleganckie koszule męzkie z shirtingu z kolorowemi obwódkami, najnowsze po 2.50. Kobiece ranne płaszczyki z najlepszego perkalu à 3.50, 4 i 4.50, — 2 $\frac{1}{4}$ szerokie prześcieradła webowe bez szwu, — Rumburgska ręczna tkanina 2 $\frac{1}{2}$ łokcia lub 2 $\frac{3}{4}$ łokcia za jedno prześcieradło 90 c. do 1.20.

Przesyła się za pobraniem pocztowém po wszystkich miastach monarchji austryjackiéj — opakowanie nie liczy się.

Kupujący od 50 złr. otrzymują **obrus i 6 serwet** jako rabat. Nabywcy większych partji otrzymują skonto kasowe.

Pomimo cen na podziw tanich zaręcza się za towar rzetelny i bez wady.

Der Vorstand

des Gläubiger Auschusses im grossen Leinen-Wäsche-Bazar, Wien, Tuchlauben Nr. 11. 286(6-12)

Kurcze epileptyczne

(Choroby świętego Walentego)

leczy listownie lekarz specjalny dla epilepsji Dr. **O. Killisch**

152 Berlin—Louisenstrasse 45.—Dotąd przeszło 100 uleczonych. (45-300)

396(2-3)

FABRYKA

kości nawozowych w Klimkówce

o. p. Rymanów

sprzedaje cetnar wiedeński kości nawozowych 66 stopnionym kwasem siarczanym zaprawianych

w miejscu po 5 złr. w. a.

Swieżo wynaleziony szlachetny metal!

Tylko tu prawdziwy. — **Złoto talmi!** — Tylko tu prawdziwy.

Gwarantuje się, że wyroby z tego metalu po kilkunastu nawet latach użycia, nie zmieniają się, że niepodobna ich odróżnić od wyrobów z prawdziwego złota i dla tego jedynie po tak niskich sprzedajemy cenach, aby każdemu nabycie umożliwić.

Bižuterje:

dla dam:

1 *Przepyszna broszka* 80 c. 1 złr. 1.20, 1.80, 2.50, 3, 3.50, 4.
1 *Para kólczyków* 80 c. 1 złr. 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50.
1 *Garnitur: broszka i kólczyki* (cały garnitur odpowiedni) złr. 1, 1.50 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50, 5, 5.50, 6, 6.50, 7, 7.50, 8, 8.50, 9.
1 *Prześliczna kolja na szyję*, dla dam z krzyżykiem 85 c. w lepszym gatunku 1 zł. w najlepszym 1.50, w przednim 2, 2.50.
1 *Naramiennik ciężki* złr. 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50, 5, 5,50 6, 7.
1 *Przepyszny medaljon damski* c. 50, 80, złr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3.
1 *Elegancki pierścień* z kamieniami lub bez, cen. 50, 80, złr. 1.50, 2, 2.50.
1 *Bardzo piękny naszyjnik z medaljonem* złr. 2.80, 3, 3.50.

dla mężczyzn:

1 *Najmodniejszy elegancki łańcuszek do zegarka* złr. 1, 1.30, 1.60, 2 3, 3, 2.50,.50, 4, z medaljonem złr. 2.50, 3, 4, 4 3.50,.50, 5, 5.50, 6.
1 *Długi łańcuch na szyję* nieróżniący się niczem od złotego złr. 1.80, 2.80, 3.50, 4, 4.50, 5, 5.50, 6, 7.
1 *Piękna szpilka do szalika lub krawatki* c. 60, 80, złr. 1, 1.50, 2.
1 *Bardzo piękny medaljon* do męzkich łańcuszków do zegarka złr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3.
1 *Buncik do bryloków* 40 c.
1 *Para najmodniejszych guziczków do rękawów* z kamykami emaliowanemi lub bez c. 50, 80, złr. 1, 1.50 2, 2.50.
1 *Garnitur guziczków do gorsu i rękawów* (odpowiednich) c. 50, 70, 85, złr. 1, 1.50 1.80, 2, 2.50, 3.

Biżuterje z brylantami zupełnie jak prawdziwe, że nawet znawca nie rozpozna. — Biżuterje te są z prawdziwego srebra chińskiego lub złota talmi, kamienie z górnego kryształu szlifowanego pyłkiem djamentowym, kryształ ten nigdy naturalnego połysku nie traci. Najlepsze gatunki w oprawie z dobrego srebra.

1 *Broszka* złr. 1.50, 2, w doskonałym gatunku 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50.
1 *Para kólczyków* złr. 1.50, 2, w najl. gat. 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50.
1 *Para guziczków do gorsu* złr. 1.10, 1.50, 2.
1 *Para guziczków do rękawów* złr. 1.80, 2.80
1 *Szpilka do krawatki* złr. 1, 1.50, 2.
1 *Pierścień brylantowy* w najl. gat. złr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3.
1 *Naramiennik* z brylantami złr. 2, 2.50, 3.50, 4.50, 5.50.

Wschodnie wiecznie pachnące Jonquille biżuterje

bardzo piękny wschodni fason najmodniejszy.

1 *Broszka* złr. 1.20, 1.50 1.80. 2.
1 *Para kólczyków* 80 c. złr. 1, 1.50, 2.
1 *Branzoleta* c. 20, 45, 85, złr. 1.
1 *Kolja* na około szyi c. 60, 80.
1 *Kolja* dwa razy około szyi złr. 1. 1.20, 1.40.
1 *Kolja* ozdobiona pięknemi tureckiemi pieniążkami zł. 2.50, 3.

Kto sobie życzy nabyć powyższe artykuły w dobrym gatunku, raczy się zgłosić osobiście lub listownie do mnie pod adresem:

174(13-24)

N. Glattau's

Erster Pariser Basar für Oesterreich in Wien,

Kärntnerstrasse 51. — Palais Todesco.

Listy w każdym języku pisane, uwzględnione będą. — Przesyłki za zaliczką pocztową lub nadesłaniem gotówki. — Illustrowane cenniki przesyła się na żądanie gratis.

WIELKA

I RZECZYWISTA WYPRZEDAŻ.

Przy dzisiejszym zwyczaju dawania podarunków ślubnych i wypraw pozwalamy sobie zwrócić uwagę na naszą wielką i rzetelną wyprzedaż.

Lokal, w którym się znajduje nasz już od lat 20 istniejący SKŁAD FABRYCZNY TOWARÓW z ALPACCA i CHINA SREBRA musimy w skutek sprzedaży domu opuścić. — Widzimy się więc znagleni nieznalazłszy odpowiedniego lokalu, wysprzedać obfity nasz skład niżéj ceny nakładowéj i zapraszamy uprzejmie wysoką szlachtę i szanowną P. T. publiczność do kupna naszych fabrykatów od lat 30 już znanych i renomowanych.

Przyjmujemy i na przyszłość gwarancję za trwałość naszych towarów, gdy nasz interes fabryczny nadal istnieć będzie.

Następujące przedmioty z najlepszego Alpacca i China srebra, którego *metal pierwotny białym jest*,—(a skutkiem tego nigdy z żółknieć lub zczernieć nie może) po długim i codziennym używaniu równają się towarom prawdziwie srebrnym.

Łyżki stołowe za tuzin od 9.50 do 14.50. złr.
Łyżeczki do kawy „ „ 5.50 „ 7. —
Noże stołowe ze śrubą patentową zapobiegającą wypadaniu klingi od 9.50 do 14.
Widelce stołowe od 9.50 do 12.50.
Widelce stołowe całe metalowe od 11 do 14.
Noże lub widelce deserowe od 7 do 10.
Łyżeczki deserowe od 9 do 14.
Chochelka do śmietanki sztuka od 1.75 do 2.75.
Chochladuża od 3.25 do 4.50.
Messer Rastl za tuzin od 6.50 do 7.50.
Lichtarze stołowe Silbefaçon para o 2 6do. N II.
Lichtarze stołowe „ N. I. „ od 6 do. 14
Kandelaber na 2, 3, 4, 5 świec od 16 do 50.
Cukiernice od 5 do 10.
Koszyczki na chleb z drutu srebrnego China za sztukę od 2 do 4.
Koszyczki massiv od 6.50 do 14.
Przybory na ocet i oliwę od 3.50 do 8.
Przybory na ocet oliwę musztardę i cukier od złr. 15 do 20.
Solniczka i pieprzniczka od 1.20 do 1.80.

Łopatka od tortu od złr. 3 do 4.50. *Sztucce do sałaty* 4 do 5.50. *Korki do flaszek* z figurkami za sztukę 55 c. *Siejniczki na sól i pieprz* całe metalowe lub z pięknie szlifowanego szkła c. 60 do złr. 2.80. *Czarki na jaja* od c. 50 do 75. *Lichtarze ręczne* od c. 80 do 3.50, potem *serwisa* do *herbaty, kawy, deserów* i *obiadu* w najnowszym srebrnym fasonie.—Tace każdéj wielkości etc. etc.

Kasetki na servis 1 — 24 osób wyrabiają się w naszej fabryce prędko i elegancko po cenach niesłychanie tanich, także przyjmujemy grawirowanie według życzenia; litera łacińska kosztuje 4 c., litera gotycka 6 c. monogram lub korona stósownie do wielkości od 15 do 40 c. Przy obstalunkach kasetek i grawirowań upraszamy o dokładne oznaczenia.

Erste k. k. privilegirte
Alpacca- u. China-Silber- Waaren-Fabrik in Wien.
Niederlage: Kohlmarkt Nr. 10. 1022(30-36)

Najlepszy i zupełnie nieszkodliwy prawdziwy

Srodek farbowania włosów.
HAIR DYE.

Opatrzony urzędową marką obronną) na **czarno, ciemno i jasno-brunatno**, którym każdy farbować może włosy na głowie lub brodzie **trwale** według życzenia i bez żadnéj obawy na jasno i ciemno i który to środek o tyle szkodliwym być nie może, o ile składa się z pierwiastków czysto roślinnych.

Skutek jest pewny i niespodziany — barwa najzupełniéj naturalna, wykonanie nadzwyczaj łatwe, a przewyborność tego artykułu przewyższa wszystkie dotąd istniejące podobnego rodzaju.

Nieudanie się farbowania włosów jest niemożliwém skoro przepisy użycia dokładnie zastósowane będą, — a włosy raz ufarbowane nigdy swéj pięknéj powierzchowności nie zmienią prócz przy naturalném odrastaniu.

Ceny: Jeden karton z przepisem użycia 2 złr. 50 cent. do każdego zaś kartonu należące szczotki grzebienie i naczynia 50 c.

Haarfarbe-Pasta szczególnie poleca się kobietom do farbowania włosów i brwi na czarno i brunatno w futerale z grzebykiem i szczotką 1 fl.

Zamiejscowe obstalunki najspieszniéj załatwione będą po przesłaniu gotówki i 10 cent. za ambalaże, lub za zaliczką pocztową.

Wilhelm Abt

Parfumeur Friseur und Inhaber mehrerer k. k. Privilegien in **Wien**, Stadt, verlängerte Kärtnerstrasse Nr. 51 und Neubau, Neubaugassę 70. Także w aptekach pana Moll „zum Storch" — i pana J. Weitz „zum Mohren" Tuchlauben, — w **Krakowie** u p. Józefa Jahna, we **Lwowie** w aptece p. Rücker, — w **Czerniowcach** u pana A. Münzer, — w **Tarnowie** u p. Wielogórskiego, w **Rzeszowie** u p. J. Schaitter. 962(6-?)

Sławny balsam Vetoriniego.

Powszechnie znany niezawodny środek na cierpienia *reumatyzmowe, nerwowe, fluksje, ból zębów, ból głowy, wszelkie kurcze, czkawki, biegunki z zaziębienia*, leczy tak zwany *tic douloureux*, szkorbut; codzień używany z zimną wodą do płukania ust, chroni od zepsucia zębów, wzmacnia dziąsła i pozbawia nieprzyjemnego odoru ust, leczy wszelkie spuchnięcia i zapieczenia bardzo szybko, pozbawia wszelkie rany niebezpieczne, zastarzałe lub zaniedbane i chroni od zgorzeliny (Brand); leczy różne słabości oczu, liszaje opalenia od słońca, nadając twarzy czerstwość i delikatność, gładząc zmarszczki. 66(5-6)

Cena jednego flakonu 1 złr. 50 cent. w. austr. Utrzymują ten balsam w Krakowie: pp. aptekarz **W. Redyk**, dr. Sawiczewski, E. Stockmar, Józef Jahn i J. N. Walter, a we Lwowie i na prowincji każda prawie apteka i znaczniejsze handle.

Człowiek młody,

który praktykował w dużych i wzorowych gospodarstwach w Poznańskiém, a od lat 3 zarządca większego majątku w Galicji, poszukuje odpowiedniego miejsca od 1go maja b. r. — nie żądając zbyt wysokiego wynagrodzenia, lecz **godne go obejścia**. — Wiadomość w drukarni W. Jaworskiego w Krakowie. 403(1-2)

PIGUŁKI Z ROŚLINY MATIKO
PP. GRIMAULT et Cie. APTEKARZY w PARYŻU

Wszelkie kapsułki, które w powłoce klejowatéj zawierają balsam kopajwy w stanie płynnym, sprawiają odbijanie, mdłości i boleści żołądka. Jedynie *kapsułki z rośliny Matico p. Grimault* nie sprawiają żadnéj z powyższych niedogodności, ponieważ zawierają kopajwę w stanie stałym a nie płynnym w połączeniu z essencją *Matico*. Powłoczka klejowata rozpuszcza się łatwo *w trzewiach* a nie w żołądku, i dla tego to kapsułki te działają *dziesięć razy* silniéj, jak wszelkie inne przeciw rzeżączkom nawet chronicznym i zadawnionym.

Dostać można w Krakowie w aptece p. *J. Trauczyńskiego i Redyka*, we Lwowie w aptekach panów *Zygmunta Rukera, Berlinera i Piotra Mikolascha*; w Brodach w aptece p. *Kullaka* i p. *Franzosa*; w Rzeszowie w *apt. p. Schaitera*; w Wiedniu w składach materjałów aptecznych pp. *Raabe i Röder*.

Oranżerya

zawierająca różne rośliny, a po większéj części kamelje sztamowe jest do sprzedania. Bliższa wiadomość na miejscu pod Nr. 67 ulica Wielopole. 380(3-3)

Tylko kilka dni!!!

bo już 15 kwietnia

ciągnienie losów z r. 1864

z główną wygraną **220000** złr.

z których promessy sprzedaje

po złr. **3 centów 50 wraz ze stemplem**

w trafice przy ulicy Floriańskiéj w Krakowie

399(3-3) ***Antonina Breda.***

SZPRYCOWANIE BROU

Jedyny środek hygieniczny, zabezpieczający i niezawodnie leczący wszelkie szluzotoki i upławy tak świeże jak i zadawnione. — Dostać można w Paryżu u wynalazcy **Brou**, Boulevard Magenta Nr. 158 — u p. **W. Redyka** aptekarza w Krakowie, oraz w znaczniejszych aptekach wszystkich celniejszych miast Europy i innych części świata.
375(2-52)

Ochrona

przeciw zarażeniom syfilytycznym i do przywrócenia sił męzkich, jest najpewniejszym środkiem nowo wynalezionym

ANALEPTIKON

używając takowy zewnętrznie zapobiega się wszelkim zarazom; flakon większy z sposobem użycia 1 złr. — mały 50 c.
do nabycia w aptece
p. Stockmara w Krakowie.

Tamże do apteki potrzebnym jest

praktykant

z odpowiedniemi świadectwami szkolnemi zamiejscowi otrzymają pierwszeństwo.
239(9-12)

Prawdziwie toniczny. — **ELIXIR DU Dr. GUILLÉ** — Przeciwkatarowy.

ELIXIR

sporządzony według przepisu **Dra Guillé** z **Paul Gage**, aptekarza i właściciela przywileju w Paryżu, rue de Grenelle, St. Germain Nr. 13.

Działanie Elixiru Guillé jest ogólnie zadawalniającem i dobrze skutkującem. Zamiast osłabiać jako czyszczący środek, jak wszystkie tego rodzaju lekarstwa, jest nietylko wzmacniającym ale i chłodzącym: wzmacnia rozmaite organa, nie potrzebuje ścisłéj dyety, lecz przeciwnie wymaga aby w dniu, w którym go się używa, zjeść pożywną kolację; jedném słowem nie czyni żadnych nieprzyjemności.

Złożonym jest wyłącznie z najdelikatniejszych roślinnych pierwiastków, których zbawienne składniki w lekko osłodzonych spirytualnych płynach są rozpuszczone. Łyżeczka do kawy tego elixiru, zwłaszcza do trochę wody z cukrem, zażyta przed i po jedzeniu, pobudza apetyt i trawienie. 160(6-?)

Broszura o leczeniu się samemu, zawierająca wszystkie choroby, w których ten Elixir jest pomocnym, wraz z dokładnym przepisem użycia, dodaje się bezpłatnie do każdéj flaszki. — Niemniéj powyższą broszurę na opłatne żądanie przesyłają panowie

Klinger & Compagnie.

Szczególniéj zaleca się ten Elixir dla klasy pracującéj, gdyż przez niego oszczędzi się wszelkich wydatków i straty czasu, albowiem każde leczenie Elixirem Guillé odbywa się bardzo prędko.

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych aptekach w Krakowie u p. A. Siedleckiego apt. — we Lwowie u pp. Adolfa Berlinera i Zygmunta Ruckera, aptekarzy — w Czerniowcach u pp. C. Altha i Krzyżanowskiego — w Bielsku u p. Gustawa Johanny.

W. MAŁASIŃSKI

piekarz w Krakowie

przy ulicy Stolarskiéj L. 479.

Przyjmując prowadzenie piekarni od matki, mam zaszczyt polecić się szanownej Publiczności, że staraniem mojém będzie skarbić sobie względy rzetelnością i smakiem pieczywa a mianowicie:

Bochenek chleba Nr. I. funt 1 cent. 6 $\frac{1}{2}$ — bochenek chleba żytniego Nr. II cent. 4 $\frac{1}{2}$
Bułki centowe za 6 sztuk 5 cent. — bułki centowe za 3 sztuk 2 $\frac{1}{2}$ cent.
tak zwane wiedeńskie 4 sztuki 5 cent.
Chleb karbowy świąteczny Nr. I funt 6 $\frac{1}{2}$ cent.

Pieczywo na święta wielkanocne będę miał w dzień sobotni trzy razy na dzień świeże, zwłaszcza chleb stołowy Nr. 1 funt po cent. 6 $\frac{1}{2}$.

Zamawiania na pieczywa świąteczne przyjmuję ręcząc za dobre wypieczenie i i przystępną cenę. 398(2-2)

Cierpiącym na podagrę

gwarantuje

szybką pomoc i gruntowne wyleczenie

Dr. Lang's Gichtoel.

Cena flakonu 1 złr. 20 ct. wal. austr. = 20 sgr.

Sposób użycia w kilku językach.

GŁÓWNY SKŁAD: Apteka **J. Weiss** w Wiedniu, Tuchlauben.

CENTRALNE FILIE: Apteka **G. Johanny** w Bielsku Szlązk austrjacki.

136(10-12)

Składy w aptekach:

PP. *Ph. Neustein*, Flankengasse; *R. Seipel*, Landst. Hauptst. w Wiedniu; *W. Wlassak*. *Fr. Eder*, *Fr. Trnka* w Bernie *B. Fragner*, *F. Fürst* w Pradze; *Zyg. Rucker* we Lwowie; *A. Siedlecki* w Krakowie; *Anton Schöpfler* w Insbrucku; *J. v. Ehrlich* w Reichenbergu; *Alf. Brittinger* w Steyer; *A. Plassner* w Znaim; *J. v. Török* w Peszcie; *J. E. Pecher* w Temesvar *Ad. Haas* w Budweis etc. etc.

Liczne świadectwa i dziękczynne uznania są do przejrzenia.

Szanownym mieszkańcom

Krakowa i okolicy,

szczególnie światu handlowemu i przemysłowemu polecamy się niniejszém uniżenie pod gwarancją i dyskrecją do umieszczania

JNSERAT

we wszystkich krajowych i zagranicznych dziennikach

w sposób najtroskliwszy.

Zasadą: rzetelna i najtańsza usługa.

Haasenstein & Vogler 181(3-?)

w Wiedniu — Neuer Markt Nro 11.

w Hamburgu, Neuer Wall 50.
w Lipsku, Markt 17, Königshaus.
w Frankfurcie n. M. Grosse Gallusstrasse 1.
w Berlinie, Leipzigerstrasse 46.
w Wrocławiu, Ring 52.
w Bazel, Steinenberg Nr. 29.
w Zurichu, Marktgasse 11.
w St. Gallen, Obere Grabenstrasse 12.
w Genewie, Place du Molard 2.
w Stuttgardzie, Kronprincenstrasse 1 B.
w Kolonii n. R. Lobstrasse 32.

Wydawca: Dr. Ludwik Gumplowicz.

W drukarni Karola Budweisera.